Nr. 186 Kraków, Wtorek dnia 16 Sierpnia 1898. Rok VI

**Przedpłata w Krakowie:**
rocznie zlr. 6·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ ·20
**Na prowincji:**
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
**Za granicą:**
w Niemczech miesięcznie 2·— zlr., w innych krajach Europy 2·20 zl.
Numer zwykły 5 ct.
Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

**Podczas stanu wyjątkowego w Krakowie wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 2-giej po południu.**

**Ogłoszenia**
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

**Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 309.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
**Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.**

**Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

## O stan wyjątkowy.

Według ogłoszonych już i u nas poprzednio zapowiedzi, odbyło się dnia 14 b. m., to jest w niedzielę w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie zgromadzenie obywateli, celem przyspieszenia zniesienia stanu wyjątkowego. O zgromadzeniu tem odbieramy od naszego korespondenta (Zet) następujące sprawozdanie:

*Lwów dnia 15 sierpnia.*

(*Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu*).

Zgromadzenie wczorajsze, zasługujące niewątpliwie w zasadzie na wszelkie uznanie — robiło jednak, wogóle wrażenie pewnej apatii, która widocznie ogarnęła szeroko wszystkie sfery naszego społeczeństwa. Dlaczego się tak dzieje, że sprawy publiczne doniosłego znaczenia przyjmowane są obojętnie i z jakich powodów ogół inteligencji nie interesuje się niemi, patrząc na ukrócanie obywatelskich swobód i praw konstytucyjnych — nie tu miejsce rozpisywać, podnoszę tylko fakt, który i wczoraj znalazł aż zanadto wyraźne potwierdzenie.

Zgromadziło się zaledwie ośmdziesiąt osób licząc w to już i sprawozdawców dziennikarskich, chociaż zaproszeń w mieście i na prowincję rozesłano bardzo wiele.

Zgromadzenie zagaił p. Rewakowicz, stwierdzając, iż ludowcy i lewica sejmowa tworzą dwa skrzydła jednego i tego samego obozu, dążącego w kierunku postępowym. Połączyły się więc te dwa skrzydła, aby stawiając dobro kraju ponad względy partyjne, odzyskać swobody, jakie nam konstytucja gwarantuje. W dalszym ciągu oddał mowca należne uznanie działalności namiestnika, który zmuszony li tylko szybko po sobie następującymi wypadkami, widział się spowodowanym do zastosowania energicznych, a koniecznych środków w celu.

Mowca akceptuje te środki jako złe konieczne i powiada, że „stronnictwo ludowe już oddawna, jak Indjanin, przez skórę czuło zbliżającą się katastrofę". Wspomina dalej o „jeneralnem pachciarstwie" czyli o wydzierżawieniu propinacji okręgami i piętnuje ten sposób postępowania dosadnie, aż wreszcie, zarzuciwszy stańczykom, iż dybią na autokratyzm i pragną utrzymania stanu wyjątkowego do póty, dopóki się „umysły nie rozjaśnią i nie uspokoją", proponuje wybór prezydjum.

Wybrani zostali przez aklamację: przewodniczącym, poseł do Rady państwa profesor P i ę t a k. zastępcami jego członek wydziału krajowego p. V a y h i n g e r i poseł do Rady państwa B o j k o, sekretarzami: dr Tadeusz D w e r n i c k i i dr Ernest A d a m.

Pierwszy zabrał głos poseł S t a p i ń s k i, który w obszernym referacie wyjaśnił przebieg rozruchów. Mowca przeszedł po kolei wszystkie powiaty i opowiadał wszystkie fakty, znane już czytelnikom.

W Makowie n. p. w powiecie myślenickim, według zdania p. Stapińskiego, przyczyną rozruchów miał być wyrok sądowy, na mocy którego karczmarz żyd skazany został na miesiąc więzienia za wykroczenie przeciw moralności publicznej. Ludność miała się tym wyrokiem ośmielić. Dziwna logika!...

W Sułkowicach, w powiecie wadowickim, kowale urządzili sobie „na próbę" kocią muzykę, bo nie wiedzieli, jak to wygląda — i kilkunastu ich znalazło się w kozie. W Limanowej i w Nowym Sączu p. Stapiński zwala winę na władzę.

W końcu oświadcza p. Stapiński, iż stan wyjątkowy, jest właściwie tylko narzędziem do tłumienia wszelakiego rodzaju opozycji.

P. R o m a n o w i c z trzymał się ściśle sprawy zaprowadzenia stanu wyjątkowego, wzywał do rozwinięcia czynnej akcji, aby konstytucja obowiązywała znowu w całej pełni, a wreszcie skarżył się na apatję, jaka opanowała nasze społeczeństwo wobec faktu zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

P. Dwernicki wyjaśniał nielegalność zaprowadzenia stanu wyjątkowego z punktu prawnego, p. Soleski zaś postawił rezolucję, w której zgromadzenie wyraża ubolewanie z powodu zajść, wzywa do usunięcia stosunków anormalnych przy pomocy obywatelskiej, dążącej do tego celu legalnemi drogami, dalej poleca prezydjum wygotować memoryał do namiestnictwa i do rządu w sprawie jak najszybszego zniesienia stanu wyjątkowego, oraz proponuje wybranie do komitetu, mającego się zająć akcją, prócz składu prezydjum jeszcze pięciu członków. Wnioski te przyjęto jednomyślnie, a do komitetu wybrano pp.: Tadeusza Romanowicza, Michała Michalskiego, Henryka Rewakowicza, Jana Stapińskiego i prof. Soleskiego.

Następnie p. Wywiórski, notarjusz z Ustrzyk, wypalił kilka słów gorzkiej prawdy pod adresem naszych „demokratów", ciskając im w oczy zarzut, że ani rząd, ani stańczycy nie mają ich za nic, gdyż „na każde skinienie można ich mieć za sobą" i ująć ich obiecanką. Mowca uzasadniał dalej, iż i oni przyczynili się do zaprowadzenia stanu wyjątkowego, boć przecież jeden z ich grona, p. Szczepanowski, był referentem w Radzie państwa przedłożenia rządowego o zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Czechach, a to jest hańbą dla całego narodu polskiego.

P. Obmiński, notarjusz ze Starego Sącza, zastanawiał się nad tem, co to może być wspomniana przez p. Romanowicza „pieczeń polityczna" i doszedł do tego przekonania, że to nic innego, tylko przyszłe... wybory, przy których żydkowie nasi mają odegrać wybitną rolę.

W imieniu młodzieży przemówił krótko akademik Moszyński, oświadczając, iż młodzież akademicka, ci przyszli pracownicy dla dobra kraju, przyłącza się do protestu przeciwko stanowi wyjątkowemu.

Wszyscy mówcy godzili się na to, iż stan wyjątkowy należy znieść jak najprędzej, tem więcej, że wszędzie już panuje spokój i nie zachodzi obawa ponowienia się rozruchów.

Na tem obrady zakończono, a profesor Piętak zamknął o godzinie 2 zgromadzenie życzeniem, aby spełniło się jak najprędzej gorące pragnienie uczestników zniesienia stanu wyjątkowego w zachodniej części kraju, i przyrzekł, że prezydjum wraz z dobranymi pięcioma członkami nie będzie szczędziło starań i zabiegów, aby to zniesienie jak najprędzej wyjednać.

## O p. Daszyńskim.

II. W dalszym ciągu „Odpowiedzi" p. Daszyńskiemu czytamy w *Dzienniku Polskim* co następuje:

Tak to powstała owa partja potężna. P. Daszyński, utrzymywany u góry po trosze przez przyjaciół i wydział, składający się z młodych żydków i przez biednych zbałamuconych robotników, składających ciężko zapracowany grosz, coraz silniejsze wśród robotników zajmował stanowisko.

Prócz tej garstki biednych i uczciwych, znalazła się spora liczba próżniaków, awanturników zdemeralizowanych do szczętu i druga to część to stały kontyngent wszelkich zgromadzeń, burd i awantur, to sława i chwała galicyjskiej socjalnej demokracji.

Jak nieznośną była dla partji inteligencja, ludzie z jakim takiem wychowaniem i zachowaniem się, wogóle ludzie, którzyby śmieli mieć własne zdanie i chcieli go bronić, dowodzi okoliczność, że chwytano się nieraz nieludzkich środków, aby tych ludzi odsunąć od wpływu na robotników. Sam p. Daszyński, aby usunąć i wytrącić broń z ręki jednemu człowiekowi, który ciągle mu wyrzucał, że robota jego jest tylko środkiem, stopniem, po którym on pnie się coraz wyżej, że agitacja jego niema nic wspólnego z dobrobytem mas, o których dobro przecież idzie — zagroził mu, że go zadenuncjuje do obcego państwa, skąd ów człowiek pochodził, jeżeli mu się nie usunie z drogi i nie przestanie bruździć.

Tego p. Daszyńskiemu za mało było, bo gdy ów człowiek w lat dwa lub trzy później zmarł, nie chciał mu i po śmierci przebaczyć, że się ośmielił przeniknąć jego ambitne plany. Bo gdy grób człowieka tego jeszcze pierwszą nie pokrył się trawą, brzvznął p. Daszyński jadem ohydnej enuncjacji w pamflecie p. t. „Schufterle". To rozumiem zemsta! Przeciwnika wtedy, kiedy ten ma usta na wieki zamknięte, w publicznem piśmie przezywać łajdakiem.

Jakże więc może p. Daszyński nam zarzucać, żeśmy nie mieli tyle siły duszy, aby brać udział w zgromadzeniach, skoro uświadomiono robotników, że inteligencja ogląda się na ich kieszeń, czekając napitku?

Choćby nawet i znalazł się odważny, który mimo wrogiego usposobienia partji odważyłby się pójść na zgromadzenie — to z kim będzie polemizował i wogóle czyby mu pozwolono bodaj na jedno wypowiedziane słowo nie zgadzające się z charakterem zgromadzenia? Na takich zgromadzeniach zabierają głos tylko urzędowi mówcy.

Są to robotnicy o tyle, że nie mogą być zaliczeni do innej klasy społecznej. Ale oni już dawno próżnują, agitacją szukając posad, synekur drobnych, aby tylko nie pracować w rzemiośle.

Tacy członkowie partji, zjawiający się zawsze na trybunie — klepią bezmyślnie słowa i frazesy, które p. Daszyński uświęcił swojemi ustami. — Jakakolwiek polemika z podobnymi ludźmi jest wręcz niemożliwa — gdyż nie rozumieją nic i nie chcą nic rozumieć, a polemizowanie z nimi — to nalewanie w próżne. Jeżeli można czasem usłyszeć jakie rozsądniejsze słowo lub zdanie, co ma jaki taki sens — to z pewnością od żyda. Nie pojmuję więc, dlaczego p. Daszyński usprawiedliwia się z zarzutu, że partja jego jest zżydziałą. Owszem, powinien był potwierdzić z pewną dumą nawet, że tak jest. Sam jako wyznawca Marxa i Lassala, nie powinien się zapierać najnaturalniejszej w świecie rzeczy, że wśród wyznaców ich nauki wielu jest z ich współwyznawców religijnych. W lwowskiej filji prawie wszystkie urzędy piastują młodzi żydkowie, którym rodzice jeszcze nie chcą powierzyć geszeftu do rąk. Niejbez tego, żeby nie było wypadku, gdzie żydkowie właśnie zaczynają interes na socjaliźmie, zwłaszcza, jeżeli jakieś niepewne indywiduum dostanie się na urząd gdzie się ma z pieniędzmi do czynienia.

Cóż z tego, że cent każdy (chociaż tak skrupulatną partja nie jest) złożony przez robotnika jest w piśmie — tyle też tego! Gdzie on się podział i w czyjem znajduje się ręku ten cent złożony — tego nikt nie wie.

P. Daszyński twierdzi, że przez długie lata za jego pamięci tylko dwa wypadki miały miejsce, przy których tylko coś 3 złr. miało brakować, a ja tu we Lwowie znam kilka w krótkim przeciągu czasu, gdzie nie o 3 złr., lecz o znacznie więcej chodziło.

Również pensje pobierane przez funkcjonaryuszów, p. Daszyński poobcinał znacznie.

Prócz czterech zarzutów, na które p. poseł odpowiedział, należałoby wspomnieć jeszcze o jednym zarzucie, który śmiało można obciążyć socjalną demokrację, a mianowicie:

Systematyczne demoralizowanie robotników. A to nie jest błahy zarzut.

Sam p. Daszyński może i prawdopodobnie nie wie nic o tem, że szeregi jego zwolenników toczy robak zepsucia. Dziś dzięki tej potężnej organizacji, co drugi robotnik żyje jak bydle i to najgorliwsi socjaliści. Żona, dzieci, wszelkie obowiązki ojca familji, to przedmiot szyderstw, urągań i zabawki tych ludzi. Porzucają całą nieraz liczną rodzinę, uciekając z cudzemi żonami lub upadłemi kobietami, pozostawiając za sobą nędzę i głód.

Najmniejszego szacunku dla cudzej własności, dla cudzej pracy, dla nauki; oi sami, którzy tak ochoczo przyklaskują frazesom szumnym, gdy mówią prowodyrzy o wyzysku pracy, zdolni są wyzyskać swego towarzysza i to jeszcze brutalniej i bezwzględniej.

Tak więc pan R. K. przyniósł nam w *Dzienniku Polskim* wcale ciekawą wiązankę szczegółów, oświetlających z niezupełnie znanych jeszcze dotąd stron, postać socjalistycznego trybuna w Galicji. Takiego światła jeszcze trochę więcej a p. Daszyńskiemu nie pozostanie już wkrotce nic chyba do czynienia, jak korzystać tylko... z gościnności *Słowa Polskiego!*

# Otto von Bismarck.

*De mortuis nil nisi juste.*

8)

V

Ale Prusy zostały zdemoskowane. Odrazu więc Austrja, popierana przez Rosję i kilku książąt niemieckich, antypruskich, zażądała całkowitego przywrócenia starego Bundestagu. Widząc tę energię Austrji, stronnicy Prus zaczęli je opuszczać. Możeby było i przyszło do wojny, ale Rosja pogroziła, że wojska jej ruszą natychmiast na tego, kto da pierwszy strzał. Taką odpowiedź, czy zapowiedź otrzymał sam hr. Brandenburg od cesarza Mikołaja, do którego z misją przyjechał. Hrabia był jenerałem i bardzo wrażliwym na punkcie honoru. Ta surowa pogróżka tak go zmartwiła, że umarł w drodze powrotnej. Ministrem spraw zagranicznych pruskim został Manteuffel, zwolennik pokoju za jakąbądź cenę. Ten pojechał zaraz do Ołomuńca, by się ułożyć z ks. Schwarzenbergiem, który postawił bardzo twarde warunki i od tych, czując się silnym, nic odstąpić nie chciał. Prusy musiały się zrzec projektów unji ścieśnionej (zarodkowa myśl późniejszego związku północnego), zgodzić się na egzekucję federalną w elektoracie heskim i w Szlezwig-Holsztynie dla przytłumienia buntów przeciw elektorowi i królowi duńskiemu, wreszcie na przywrócenie dawnego Bundestagu pod prezydencją Austrji. Od czasu Jeny nigdy Prusy podobnego pohańbienia nie doświadczyły.

Wprawdzie po Sadowie Bismark dowodził, że ta klęska Austrji była zemstą za upokorzenie ołomunieckie, ale jakże odmienne było jego zachowanie się w owym listopadzie 1850 r.? Oto on jeden i jedyny podniósł głos w obronie polityki, odpowiedzialnej za to poniżenie, namiętnie i powszechnie nawet w Berlinie potępianej. Przedewszystkiem radował się z klęski, jaką poniosła demokracja, zgadzał się nawet na pójście pod komendę Austrji, by tę klęskę wzmocnić. Jedność narodowa wcale nie była dla niego rzeczą naglącą.

„Honor narodowy Prus nie leży wcale na odgrywaniu roli Don Kichota we wszystkich kątach Niemiec, na korzyść urażonych wielkości parlamentarnych, widzących swe konstytucje w niebezpieczeństwie. Zależy on raczej na ochronieniu się hańbiących z demokracją związków... Gdybyśmy ruszyli na wojnę dla tej idei zjednoczenia, różne gwałtowne ręce zdarłyby rychło z federalistów ich płaszcz unionistewski, by zostawić na nich tylko jego „czerwoną“ podszewkę.. Zrozumieć niepodobna dlaczego nie chcą w Austrji widzieć mocarstwa Niemieckiego pod pozorem, że ma honor panowania nad rozmaitemi rasami i plemionami, pobitemi przez oręż niemiecki. Austrja! to przedstawiciel i spadkobierca starożytnej potęgi, która często i ze sławą posługiwała się orężem niemieckiem. Wojna, jaką zamierzano prowadzić z Austrją, byłaby wojną propagandy demokratycznej; sztandar zaś pruski nie jest wcale od tego, by wskazywał miejsce zebrania wszystkich politycznych skazańców Europy. Na wszystkich, którzy mogąc przeszkodzić tej wojnie, a niechcieliby tego zrobić, niech spadnie przekleństwo każdego uczciwego żołnierza, wyprawianego po śmierć dla sprawy, którą on w sercu swojem pogardzał i potępiał“.

Stało się zadość życzeniom ks. Bismarka. „Bieg Faetona w dziedziny mgły i piorunów został nagle wstrzymany“. „Wywrócona kolumna prawa została na nowo postawiona“. *Status quo* przywrócono tak zupełnie, jak gdyby nie było sporów, walk, krwawych starć, mów królewskich, wysiłków patrjotycznych i filozoficznych. Radość Junkra wybuchała hałaśliwie. W domu „siedząc na krześle galopował, niby konno, koło stołu, coraz wypijając kieliszek szampana“.

W izbie wyzywał kolegów, by w całej historji Niemiec „od Hohenstaufów, pokazano mu epokę, w którejby z wyjątkiem przewagi hiszpańskiej za Karola V-go, Niemcy były bardziej na zewnątrz szanowane, ich jedność polityczna zupełniejsza, ich powaga dyplomatyczna większa, niż za czasów owego tak okrzyczanego Bundestagu...“

(C. d. n.)

# Uroczystości Mickiewiczowskie.

*(Listy oryginaln „Głosu Narodu“).*

Z Targowisk piszą do nas: Dzień 12 czerwca br. wyrył się głęboko w pamięci i sercach mieszkańców wioski Targowisk w powiecie Krośnieńskim. W dniu tym przypadła oktawa „Bożego Ciała“, pierwsza Komunja dzieci i obchód 100 letniej rocznicy urodzin nieśmiertelnego Wieszcza Adama Mickiewicza. Salwy moździerzowe i pobudka muzyki oznajmiły początek dnia uroczystego. O godzinie 8 z punktu zbornego, którym była stacja kolejowa Iwonicz, wyruszył pochód do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Pochód ten był malowniczy. Na czele szło koło 40 kosynierów, przypominając owych z pod Racławic, następnie na dziarskich koniach tyluż hożych Krakusów; dalej muzyka z zakładu księży Salezjanów, inteligencja, tłumy ludu z okolicznych wiosek, wreszcie oddział Krakusów na koniach, który cały pochód zamykał.

Po odprawionem nabożeństwie, podczas którego wychowankowie księży Salezjanów wykonali Mszę „Missa angelica“, cały pochód w pierwotnym porządku ustawił się przed budynkiem szkolnym, gdzie nauczyciel miejscowy p. Samocki przez wygłoszenie mowy do zgromadzonych, o znaczeniu tej wielkiej dla ludu polskiego uroczystości, tak rozgrzał słuchaczów, że pomimo ulewnego deszczu, jaki o tej chwili spadł, nikt nie opuścił stanowiska. Następnie odbyło się zasadzenie dąbka pamiątkowego „Adama“ przez dzieci szkolne.

O godzinie 6 wieczorem, jako dalszy ciąg uroczystości, odbył się wieczorek ku czci nieśmiertelnej pamięci „Adama“. Już o godzinie 4 po południu niezliczone tłumy ludności ciągnęły przed stację kolejową Iwonicz, gdzie się miała odbyć uroczystość pod gołem niebem. Wieczorek zagaił w gorących, serdecznych i głębokim patrjotyzmem nacechowanych słowach p. K. Porawski, następnie włościanin Skwara skreślił życiorys i znaczenie „Adama“ dla ludu. Po małej pauzie, podczas której muzyka Salezjanów odegrała wieniec „Utworów polskich“, p. L. Heimbergerowa oddeklamowała z uczuciem wiersz „Do Matki Polki“ i bajkę „Przyjaciele“. Punktem kulminacyjnym całego wieczorku dla ludu, było przedstawienie amatorskie. Amatorzy kolejarze przy łaskawym współudziale panny Olgi Wiśniewskiej odegrali wprawnie Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“. Great attraction stanowiły 3 żywe obrazy: Polonia, ks. Marek, Kosynierzy. Umiejętnem i pięknem ugrupowaniem osób w obrazach zajął się pan Skoczek z Sącza.

Że uroczystość tak piękna przyszła w naszym zakątku do skutku, to zawdzięczyć należy ludziom silnej woli, którzy nie szczędzili ni trudów, starania i kosztów, aby lud ten uszlachetnić, aby mu zgotować zupełnie bezpłatnie ucztę duchową. Wdzięczność więc za to należy się p. naczelnikowi stacji w Iwoniczu p. Fr. Wójtowiczowi i jego godnej małżonce, którzy nigdy nie szczędzą ani trudów, ani kosztów, gdzie idzie o piękny cel, jak również p. K. Porawskiemu. pełnomocnikowi dóbr, oraz JW. p. hr. Gołaszewskiej za udzielenie lokalu, w którym ustawiona była scena dla amatorów i wszystkim pp. amatorom i panu Skoczkowi serdeczne „Bóg zapłać!“ *L. H.*

Z Lubaczowa piszą do nas: Nasze miasteczko jak jeden mąż stanęło do apelu w dniu obchodu stu-

# Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

**osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku**

128

przez

**Michała Synoradzkiego.**

**(Ciąg dalszy).**

Całe miasto zostało poruszone. Roesner wezwał rektora Czyżewskiego, aby wypuścił Nagórnego, rektor natomiast zażądał, aby wpierw studenci katoliccy zostali uwolnieni. Zgodził się na to Roesner, lecz ewangelicy, zniecierpliwieni długiem oczekiwaniem, uderzyli na kolegium i sami uwolnili Nagórnego. Wówczas studenci zaczęli ciskać na tłum różnemi sprzętami, które zostały ułożone w stos i podpalone. Prezydent Roesner, powiększywszy liczbę straży miejskiej, ocalił kolegium od oblężenia i spokój w mieście przywrócił. Nikt śmierci nie poniósł, kilka osób zostało tylko ranionych. Magistrat szkody wyrządzone przez lud w kolegium ocenił na 1500 złp. i sumę tę przyrzekł wypłacić.

Skończyłoby się polubownie, ale Jezuici utworzyli z tego sprawę kryminalną. Magistrat toruński i wielu ewangelików zostało pociągniętych do odpowiedzialności. Król August wyznaczył komisję, z 20 osób złożoną, która zjechała do Torunia i tam bawiąc na koszcie mieszkańców protestantów, — śledztwo prowadziła, ale prowadziła stronnie i przewlekle. W komisji tej zasiadał między innymi Jerzy Lubomirski, podkomorzy w. koronny, cierpiący oddawna na osłabienie wzroku. Temu Jezuici przyrzekli, iż wyzdrowieje zupełnie, jeśli potępi heretyków, on też na całą sprawę zgubny wpływ wywarł, chociaż wzrok mu się przez to nie polepszył. Tylko dwóch członków komisji: Andrzej Stanisław Załuski, biskup płocki i Jakób Zygmunt Rybiński, wojewoda chełmiński, usiłowali sprawę umorzyć, przewidując stąd zgubne dla Rzeczypospolitej skutki, a nie mogąc swego dokazać, opuścił Toruń. Inni panowie komisarze, przejadłszy i przepiwszy 2950 dukatów, wtrącili mnóstwo osób do więzienia, a 16 powołali do Warszawy, przed sąd asesorski i przed sejm.

Pomimo zupełnego wyjaśnienia sprawy, stronność przemogła, ewangelicy zostali potępieni. Osobna, wybrana z sejmu deputacja, którą składali: Konstanty Felicjan Szaniawski, biskup krakowski Kazimierz Czartoryski, kasztelan wileński i Stanisław Chomentowski, wojewoda mazowiecki, potwierdziła wyrok sądu asesorskiego, mocą którego prezydent Roesner i 9-ciu innych obwinionych zostali ścięci d. 7-go grudnia 1724 r., nadto wiele osób zostało skazanych na uwięzienie i na kary pieniężne

Powstał o sprawę toruńską niezmierny krzyk w Europie. Prusy, Rosja, Anglja i wezwana tytułem uczestnictwa w traktacie Oliwskim Austrja, przygotowywały sie do dyplomatycznej akcji którą Prusy i Rosja 50.000 wojska ofiarowały się poprzeć. Śmierć Piotra Wielkiego zażegnała niebezpieczeństwo, ale w Europie została pamięć wypadku, szerzącego jak najgorszą o Polsce opinję.

Wśród tej burzy August grał rolę podwójną: podżegał Polskę na inowierców, a Europę na Polskę. Jego posłowie sascy zapewniali, że okrucieństwu toruńskiemu nie król winien, ale opłakane stosunki krajowe. — Pogróżki mocarstw cieszyły Augusta, pragnął bowiem ich interwencji, a nawet samej wojny, — gdyż zamieszki pozwoliłyby mu wprowadzić do kraju swoje wojsko, — niby to na obronę Rzeczypospolitej, potem pogodziłby się z mocarstwami, — stosownie do ich życzeń urządziłby sprawy religijne i położenie dysydentów w Polsce, a następnie pozawierałby z niemi związki i przymierza, gwarantujące mu dziedzictwo tronu i większą władzę dla tego, — żeby mógł utrzymać prawa dysydentów, według woli mocarstw.

Gdy plan tak kunsztownie ułożony runął przez śmierć Piotra Wielkiego, August zaproponował dworowi berlińskiemu, naturalnie w największej tajemnicy, podział Polski, w zamian za zapewnienie tronu jego synowi. Austrja miała dostać starostwo Spiskie w Karpatach; król pruski — Prusy polskie, część Wielkopolski Kurlandję; Rosja — Białoruś. Nad tak okrojoną Polską miał panować dziedzicznie dom saski.

Tę propozycję Bruhl nazywał „ofiarą“ i wierzył, na równi z Augustem, że doprowadzi ona do celu. Wobec takiego stanu rzeczy, zerwanie sejmu lekceważył sobie August, a zabiegi o utrzymanie obrad były z jego strony wręcz komedją.

— Nic innego nie pozostaje — odezwał się do Bruhla — jak wracać do Drezdna. Trudno wytrzymać wśród tej brutalnej szlachty... Kołki mi na głowie ciosać, a ja muszę za to uśmiechać się, ujmować ich i przejednywać. Położenie okropne!

— Nie przeczę, najjaśniejszy panie, że miłem nie jest — potaknął Bruhl — ale wymaga tego dobro wielkiej sprawy.. Zresztą długo to nie potrwa... dopływamy do portu...

— Oby się słowa twoje sprawdziły! — westchnął August. — Czasby już do tego portu zawinąć... Ustawiczna walka, bez pewności skutku, straszliwie wyczerpuje... Czuję się nad wszelki wyraz znużonym... Przytem nudzę się haniebnie. Od pewnego czasu taka jałowizna, nic, ale to literalnie nic nowego...

Minister odchrząknął i uśmiechnął się, jakby wątpliwość wyrażając.

— Albo co? Może zaprzeczysz? — zapytał August, przeczuwszy, że jakąś nowinę usłyszy.

— Bynajmniej — odparł układnie Bruhl — chciałem wprawdzie przypomnieć waszej królewskiej mości posłuchanie, ale może pora nie po temu...

— Jakie u kata posłuchanie? — skrzywił się August. — Widzisz, że jestem nieusposobiony, ekscelencjo...

— Dla tego też powiem podstolemu Lasockiemu, żeby je na inny raz odłożył..

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

letniej rocznicy urodzin Mickiewicza. Piękna pogoda sprzyjała dzień cały. Działo się to 12 czerwca. O 5-tej salwy moździerzowe, pobudka miejskiej muzyki, oznajmiły miastu początek uroczystego obchodu. To też od rana tłumy zalegały rynek, dopiero o 10-tej na czele strażaków pochód ruszył do kościoła paraf. na nabożeństwo. Po nabożeństwie zebrali się zgromadzeni na rynku, aby wysłuchać pięknej przemowy p. mec. dra S. o życiu i znaczeniu wieszcza, jako pieśniarza. Nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej, nadającej jednej z ulic imię A. Mickiewicza. Wieczorem publiczność miasta Lubaczowa i okoliczna dość licznie zgromadziła się w sali na ten cel pięknie udekorowanej za miastem, by wziąć udział w koncercie wspólnemi siłami urządzonym. Na program złożyły się: „słowo wstępne“, odczyt p. M., koncertowa gra na fortepianie miejscowych pań, śpiewy solowe i chór męski. Tak więc dzięki Mickiewiczowi nasze miasteczko ocknęło się na chwilę, w jedności okazało się, pozostaje tylko życzyć, aby ta jedność była trwałą bo jej koniecznie do walki z wrogami potrzeba.

Z Muszyny piszą do nas: Dnia 24-go maja rano uroczystem nabożeństwem rozpoczął się u nas obchód Mickiewiczowski. Podczas Mszy św. pleban miejscowy ks. kanonik Gruszka wygłosił podniosłe kazanie, zastosowane do uroczystości. Po nabożeństwie przemówił do zgromadzonych w rynku miasteczka p. Hibl, podnosząc zasługi wieszcza Adama dla Ojczyzny. Po południu tegoż dnia, miejscowy nauczyciel p. Grzegorzyk wypowiedział odczyt stosowny a pp. Skowron i Pisz deklamowali z werwą wyjątki z poezyi Mickiewicza. Wieczór urozmaiciły i uświetniły iluminacja, ognie sztuczne, korowód z pochodniami i śpiewy, a wszystko razem złożyło się w całość prawdziwie miłą i dla wszystkich uczestników pamiętną. Koszty obchodu pokryto ze składek, z których pozostała część na cel narodowy, dotąd nieoznaczony, oddana będzie. Uroczystość urządził komitet, złożony z członków tutejszej inteligencji i mieszczan. Dysharmonią uroczystości był deszcz, który jej ciągłość przerywał, jakoteż brak wielu pp. urzędników, którym nawał pracy biurowej nie pozwolił brać udziału w obchodzie.

## Z KRAJU.

*Nowy Targ d. 12 sierpnia.*

*(List oryginalny „Głosu Narodu“).*

Zamknięcie Czytelni ludowej. — Zabiegi na polu ekonomicznem. — Spółka handlowa i Kółka rolnicze.

Stan wyjątkowy ze wszystkiemi konsekwencjami rozciągnięty został na nasz powiat, chociaż ludność zachowała się w czasie krytycznym najlojalniej względem żydów, i nie dała powodu do obaw. Z powodu stanu wyjątkowego najspokojniejsza instytucja w Nowym Targu, Katolicka Czytelnia ludowa, została zamknięta przez starostwo i w czynnościach zawieszona.

Tak więc lud nasz nie ma czytelni, ale żydzi dalej mają swoje kasyno zawiązane bez zezwolenia władz, pokątnie prowadzone, aby w niem pielęgnować ducha odrębnego od wszystkiego co chrześcijańskie. Zamknięcie Czytelni odbije się na jej przyszłości i funduszach, bo nie mogąc pobierać wkładek od członków, musi pokrywać wydatki na lokal, gazety etc.

Represalja stanu wyjątkowego, któremu wszyscy musieliśmy się poddać, zbrojny pokój etc. wywołali u nas żydzi fałszywemi alarmami i donosami do wiedeńskich gazet.

Sądy tutejsze miały więc dosyć do czynienia, sprawdzać te bezpodstawne potwarze żydów — i na sto wypadków zaledwo jeden zasługiwał na wzgląd.

Niewątpliwie refrenem przyszłości stanu wyjątkowego i rozruchów będzie skupienie się patrjotycznie myślących do pracy na polu ekonomicznem w handlu i przemyśle. Nasz powiat dzięki hr. Zamoyskiemu poszedł w tym kierunku dalej niż inne — jego zabiegom zawdzięczamy, że wszystkie posterunki dotąd żydowskie, jak myta i propinacje znajdują się obecnie w rękach chrześcijańskich.

Jak w innych powiatach tak i u nas jeszcze dużo do zdziałania na tym polu — wprawdzie Kółka, rolnicze pracujące po wsiach, oddają usługi, ale o ile kierowane są umiejętną a nie samolubną ręką i nie stanowią kanałów odpływowych dla żydowskich towarów.

W naszym powiecie ujęli ster niektórych Kółek księża i dzięki ich ofiarnej patrjotycznej pracy, Kółka w tych wioskach rozwijają się świetnie a wspomnieć tu należy o Kółku w Poroninie, umieszczonem dzięki staraniom ks. Nycza w przepysznym i pełnym komforcie budynku — dalej o Kółkach w Białce i Wachsmundzie.

Istniejąca w powiecie spółka handlowa ma w krótkim czasie uledz reorganizacji, aby w zupełności odpowiedzieć intencjom założyciela. Brak nam tu jeszcze niestety handlu towarów bławatnych i galanteryjnych i w tej gałęzi żydzi mają dotąd na rynkach naszych monopol, dając ludowi kiepski towar za drogie pieniądze. Najwyższy więc czas abyśmy i na tym polu przemysłu mieli swoją reprezentację i nie oddawali żydom w dzierżawę zysków z tego przemysłu tem więcej, że zyski te pochodzą z pracy naszego biednego ludu. Spodziewam się, że czytelnikom waszym wkrótce donicsę, iż i w tym kierunku nie damy się zawstydzić i na wzór Nowego Sącza założymy spółkę. Z.

## Stan wyjątkowy w Galicji.

W sobotę przed trybunałem rzeszowskim rozpoczęła się rozprawa karna przeciw dwudziestu pięciu włościanom, oskarżonym o „zaburzenia antysemickie“ w Godowej. Prokuratorja oskarża: Izydora Moskala, lat 40; Franciszka Ziobrę, lat 40; Wojciecha Klimka, lat 44; Marka Fołta, lat 46; Jana Wnęka, lat 29; Władysława Zamorskiego, lat 15; Franciszka Gorczycę, lat 17; Władysława Gomułkę, lat 15; Józefa Wieszczka, lat 28; Mikołaja Moskala, lat 18; i Wojciecha Gomułkę, o to, „że — jak twierdzi akt oskarżenia — w Godowej w nocy z dnia 18 na 19 czerwca r. b., z pominięciem zwierzchności wszyscy razem w zamiarze pomszczenia się na Naftalim Kannerze, za wszelkie krzywdy od niego wycierpiane i dogodzenia swej nienawiści wpadli zbrojno na podwórze jego domu, do jego pomieszkania i zabudowań domowych i tamże gwałt na jego majątku wyrządzili.

Dalej obwinia akt oskarżenia powyżej wymienionych włościan, oraz Wojciecha Moskala, lat 50; Wojciecha Zamorskiego, lat 26; Macieja Wojtaszka, lat 35; Marcina Klimka, lat 51; Izydora Klimka, lat 17; Franciszka Szczygła, lat 30; Franciszka Ziobrę, lat 22; Jana Paszka, lat 32; Wojciecha Patyna; Wojciecha Pękcsza, lat 20; i Antoniego Wodykę, 14 lat życia nie mającego, o to, „że w Godowej w nocy z dnia 18 na 19 czerwca r. b., w zamiarze złośliwego uszkodzenia cudzej własności poniszczyli rozmyślnie ruchomości domu Chaskla Gorgla, przy czem mu szkodę na majątku w kwocie wyżej 25 złr. wyrządzili, a również przez rzucanie do pomieszkania Chaskla Gorgla dużych kamieni i całych łupek drzewa powstać mogło niebezpieczeństwo dla życia, ciała i zdrowia Chaskla Gorgla, tudzież jego rodziny w domu ukrytych“.

Dalej obwinia akt oskarżenia Władysława Gomułkę i Antoniego Wodykę; o to: „że w Godowej w nocy z dnia 18 na 19 czerwca r. b., zabrali dla swej korzyści, bez zezwolenia z posiadania Chaskla Gorgla cudze skrzypce wartości niżej 5 złr.“

Następnie: Dorotę Wiluszową, lat 27 i Teklę Mularzową, lat 39; o to: „że w Godowej w czerwcu b. r, w zamiarze nabawienia Naftalego i Itzli Kannerów strachu i niepokoju, w sposób ze względu na zachodzące ogólne położenie w czasie rozruchów antysemickich i ich osobiste stosunki zdolny do wzbudzenia uzasadnionej obawy, zabiciem i pobiciem groziły“.

W końcu: Władysława Rokitę, lat 22, drożnika powiatowego; o to: „że w Godowej w czerwcu r. b., włościan tamtejszych wzywał, pobudzał i skłonić usiłował do napadu i bicia żydów, a więc do czynów nieobyczajnych i przez ustawy zakazanych i że tenże w czerwcu r. b. przez publiczne mowy, fałszywą, bezpieczeństwo publiczne niepokojącą wieść o napadach na żydów bez dostatecznych powodów uważania tej wieści za prawdziwą rozszerzał“.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Rokity pochodzą z Godowej. Do rozprawy powołano dziesięciu świadków.

Bitwę ze strażnikiem skarbowym stoczyli w Tarnopolu w nocy z 8 na 9 b. m. żydowcy woźnice, Lejb Markus i Lejb Rosenfeld, obaj odwozili na stację wódkę w kufach, a gdy starszy strażnik skarbowy p. Maślanka zażądał od nich jeszcze wydania butelek z wódką niepłaconą, którą mieli w kieszeniach, rzucili się żydzi z biczyskami na niego tak, że p. Maślanka musiał dobyć szabli i broniąc się, skaleczył obu w głowę. Markus jeszcze się leczy, Rosenfeld został uwięziony. Donosi o tem *Gazeta Narodowa.*

W Jaśle dzisiaj rozpoczęła się rozprawa o rozruchy frysztackie, których ofiarą padło 9 włościan, zabitych przez żandarmów. Rozprawa potrwa ze trzy dni. Trzech podsądnych znajduje się w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia z powodu braku miejsca odkładamy do jutra, pragniemy bowiem zamieścić go w całej rozciągłości ze względu na ważność i sensacyjność samej sprawy.

# Z Ziem polskich.

*Warszawa 14 sierpnia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu.)*

Żydzi w Królestwie. — Zmiana repertuaru z powodu Bismarka.

Do żydów wziął się znowu rząd rosyjski ostro. Dawniejszy ukaz o zamieszkiwaniu „braci mojżeszowego wyznania“ na gruntach włościańskich zastosowano do letników, którzy pod pozorem korzystania ze „świeżego powietrza“ spokojnie trudnili się lichwą.

Cóż z tego, kiedy dla Moskala żyd zawsze jest milszy, niż Polak. Żydów używa się nawet do wygubienia nienawistnych Polaków, do prześladowania ich i gnębienia. Oto z dwóch wewnętrznych gubernij cesarstwa ma rząd wypędzić żydów, a kazać im się osiedlić w „kraju przywiślańskim“. Ci ludzie będą niewątpliwie nową klęską narodową. Ci „rosyjscy żydzi“, których już dziś u nas pełno, to rozsadnik rusyfikacji. Taki szachraj szyldy ma tylko rosyjskie, mówić po polsku nie chce. Że szerzona przez nich, propaganda nie jest tak straszna, zawdzięczać to wypada naszym zacnym rzemieślnikom, którzy z takim żydem nie wchodzą w interes, dopóki nie ujrzą obok rosyjskich także polskich napisów, dopóki nie usłyszą z ich ust polskiej mowy. I to szczególne, że tych przybyszów nienawidzą miejscowi żydzi.

Świeżym przykładem arogaacji żydowskiej jest fakt następujący. Teatr łódzki daje szereg przedstawień „Lygji“, sztuki angielskiej Barreta, osnutej na tle chrześcijańskiem. Jest scena spotkania się dwóch pielgrzymów. Jeden z nich rysuje na ziemi rybę, a gdy towarzysz pyta, dlaczego to czyni, odpowiada, że jest to znak Chrześcijan. „Bo jako ryba bez wody żyć nie może, tak człowiek bez chrztu św. zbawionym być nie może.“ Ujęte w cudzysłów słowa nie podobały się żydom, których deputacja udała się do dyrektora teatru, prosząc o wykreślenie tego ustępu. Dyrektor, bojąc się skandalu, — słowa powyższe usunął.

Śmierć Bismarka podsyciła płomienie nienawiści ku Niemcom nawet wśród melomanów teatralnych. Ich grono skłoniło dyr. Hellera do usunięcia z afiszu „Trębacza z Saekingen“, gdyż odzywano się, że będzie on powodem do demonstracji. Wieczorem więc odśpiewano „Palestranta“, a publiczność ostentacyinie oklaskiwała wszystkie ustępy, wyszydzające Niemców. Aktorzy rządowych teatrów warszawskich mają na pewno dostać emeryturę. Gorąco się tem zajmuje ks. Imeretyński, który aprobując projekt gen. Iwanowa, wyraził się, że artystom warszawskim słusznie się to należy, gdyż „teatr jest cesarski“. Prezes Iwanow znosi a przynajmniej zmniejsza feu, natomiast powiększa gażę. Materjalnie artyści nie stracą na tem. Dowodem tego jest nowa umowa zawarta z Rapackim, który jako inspektor repertuaru i artysta będzie pobierał blisko 6 000 rubli rocznie.

Zanotowaliście już, że napisy na drogach mają być umieszczane w języku rosyjskim i polskim. Rozporządzenie to, księcia Imeretyńskiego jest niezmiernie ważne z tego powodu, że kładzie kres nadużyciom gubernatorów i naczelników powiatów, którzy w wielu miejscowościach zamazywali zupełnie napisy polskie. W motywach rozporządzenia powiada książę, że napisy mają być w dwóch językach, „gdyż służą dla informacji“. Jest to zresztą przypomnienie dawnego prawa z r. 1835, którego wykonanie jak, utrzymują, ma być zastosowane również na kolejach. Sza.

## ZE ŚWIATA.

*Berlin 14 sierpnia.*

*(List oryginalny „Głosu Narodu“).*

Stowarzyszenia polskie w Berlinie.

Dążność ku łączeniu się w stowarzyszenia wśród rodaków naszych tu zamieszkałych przejawia się coraz dobitniej.

W samym Berlinie istnieje 28 stowarzyszeń polskich, oprócz tego są jeszcze stowarzyszenia w graniczących z Berlinem: Charlottenburgu, Schoenbergu, Rixdorfie i Weissensee.

Jednem z najsympatyczniejszych tutejszych stowarzyszeń jest bezwątpienia „Oświata“. Stowarzyszenie to urządza stale w kilku punktach Berlina zbiorowe bezpłatne lekcje języka polskiego dla dzieci zamieszkałych tu Polaków. Wiele dzieci dopiero na tych lekcjach uczy się po polsku mówić: „Ojcze nasz“.

Znów stowarzyszenie „Przytulisko“ zapewnia bezpłatny kilkudniowy nocleg bezdomnym rodakom; rano dostają oni tam również kawę, a także bon na obiad do kuchni ludowej. Stowarzyszenie to w wyjątkowych razach kupuje rodakom powrotne bilety IV klasy do

kraju. „Przytulisko“ powstało przed trzydziestu kilku laty. Znajdują tam schronienie głównie rzemieślnicy i robotnicy, którzy bez środków znajdują się w drodze.

„Towarzystwo Naukowe Polaków“ ogniskuje koło siebie młodzież studjującą w tutejszych wyższych zakładach naukowych. Stowarzyszenie to istnieje od lat przeszło trzydziestu. Posiada dość zasobną bibliotekę polską (Borsigstrasse 30 A). z której każdy Polak może korzystać za opłatą 2 marek półrocznie, zaś dzieciom uczęszczającym do szkółek polskich wypożyczane są odpowiednie książki treści beletrystycznej bezpłatnie. Posiedzenia „Towarzystwa Naukowego“ odbywają się co czwartek o godzinie 9 wieczorem w restauracji przy Friedrichstrasse 111.

Tow. „Sokół“ uprawia gimnastykę co wtorek i piątek od godz. 8 do 10 wieczorem w miejskich salach gimnastycznych: oddział I przy Neue Friedrichstrasse 45 i oddział II (Moabit) przy Bremerstrasse 13 Przy stowarzyszeniu tem istnieje również oddział kolarzy.

„Harmonja“, „Towarzystwo śpiewu polskiego“ i „Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Cecylji“ urządzają zbiorowe lekcje śpiewu, a co pewien czas koncerty.

Pracujący w Berlinie piekarze założyli przed kilku laty „Tow. polskich piekarzy“. Ze względu, że są oni przeważnie w nocy zatrudnieni, więc posiedzenia mają o godzinie 4 po południu po 1 szym i 15-tym każdego miesiąca.

Przed dwoma laty powstało „Tow. ogrodników polskich“, zadaniem którego jest samokształcenie członków za pomocą pogadanek, odczytów i wycieczek do wzorowych ogrodów.

Oprócz wyżej wymienionych istnieją jeszcze następujące stowarzyszenia, które oprócz pielęgnowania życia towarzyskiego i wytwarzania w ten sposób spójni pomiędzy członkami, starają się o ich kształcenie za pomocą odczytów, pogadanek, prenumerowania pism i wypożyczania odpowiednich książek: „Towarzystwo polsko katolickie“ (najstarsze z polskich stowarzyszeń, istnieje przeszło lat 30), „Tow. Stella“, „Tow. Wulkan pod białym orłem“, „Tow. polsko-katolickie w północnej dzielnicy Berlina“, „Tow. robotników polsko-katolickich pod opieką św. Józefa“, „Tow. polskich strzelców“ (oprócz urządzania zebrań towarzyskich uprawia sport strzelania), „Towarzystwo kupców“, „Tow. polsko-katolickie pod opieką św. Kazimierza“, i wreszcie, co prawda, najmniej potrzebne „Tow. loteryjne“, które za składkowe pieniądze członków kupuje bilety na loterję, a w razie wygranej takową ma dzielić pomiędzy członków.

Jest jeszcze pięć stowarzyszeń kobiet: „Towarzystwo Gwiazda“, „Tow. Wanda“, „Tow. Polek“, „Tow. polskich obywatelek“ i „Tow. Polek pod opieką św. Józefa“. W zakres działalności tych stowarzyszeń wchodzi również staranie się o obronę rodaczek, które przyjeżdżają szukać tu zajęcia przed demoralizacją.

Zaś wogóle wszystkie powyżej wymienione stowarzyszenia mają za główny cel przeciwdziałanie wynarodowianiu się. W. Stodolnicki.

## Drobne wiadomości.

**Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 4 sierpnia br. (C. d.): Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Marję Aleksandrowiczównę, Helenę Szatkowską i Bolesławę Bieńkowską nauczycielkami szkoły wydziałowej żeńskiej im ces. Elzbiety we Lwowie; Salomeę Grotowską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły ludowej w Skawinie; Bronisława Czechaka i Marję Czechakową nauczycielami starszymi. a Reginę Nestajko nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły ludowej w Dobrotworze; Michała Kaletę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły ludowej w Mikuszowicach; Piotra Dobrudzkiego nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Hrankach Kutach; Józefa Pardyaka nauczycielem młodszym 2 klasowej szkoły w Trzemeśni; Wandę Donichtównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Strzeliskach nowych; Andrzeja Popadinka nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Chorostkowie; Stanisława Szpakowskiego nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły męskiej w Wielkich Oczach; Karola Fuczka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Putiatyńcach; nauczycielami szkoł 1-klasowych: Franciszka Pieniążka w Brzozie Stadnickiej; Jana Urbana w Tarnawce; Karolinę Pelicównę w Handzlówce, Zygmunta Łukaszkiewicza w Trześni; Marję Matkowską w Dobrotowie; Stanisława Kaniowskiego w Pstrągówce; Marję Zwolińską w Liszkach; Bronisława Ryndaka w Gogolowie, Annę Knurkiewiczową w Paportnie. Marję Hreczańską w Kozicach; Tomasza Iwańskiego w Ruzdwianach; Władysława Arkusiewicza w Miknlińcach; Władysława Regieca w Wróblowicach; Jozefa Wróbla w Łękawicy; Konrada Fiutowskiego w Rozważu; Aleksandra Firaka w Juśkowieach; Julję Zegadłowicz w Kondratowie; Józefa Ryżewskiego w Połonicznej; Wincentego Michałkiewicza w Gwoźdźcu; Kamilę Rożankowską w Nowosielcu.

(C. d. n.).

**Konkursy.** Urząd loteryjny we Lwowie ogłasza konkurs na kolekturę loterji lwowskiej, wiedeńskiej i berneńskiej w Złoczowie. Dochód z prowizji tej kolektury wynosił w latach 1895 do 1897 przeciętnie po 603 złr. rocznie. Termin wnoszenia ofert do 2 września br. — Magistrat w Sanoku rozpisuje konkurs na posadę inspektora policji z płacą 500 złr., a od 1 styczna 1899 r. z płacą 650 złr., mieszkaniem i opałem. Termin do 15 września br.

# KRONIKA.

*Kraków dnia 16 sierpnia.*

**Kalendarz kościelny** Dziś wtorek, Rocha wyznawcy; jutro Anastazego biskupa i Mirona męczennika.

**Kalendarz myśliwski.** Od połowy sierpnia wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki i lisy, głuszce, cietrzewie, jarząbki.

**Kalendarz rybacki** W miesiącu sierpniu wolno łowić: wszelką rybę i raki w ogólności.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 33 zachód przypada o godzinie 6 minut 55, długość dnia godzin 14 minut 22

Zmiana lunacji: Nów księżyca przypada jutro o godzinie 1 minut 34 rano.

**Stan powietrza.** Dnia 16-go sierpnia o godzinie 7-ej rano barometr 746,3, termometr + 1 7 C., wilgotność 79 %, wiatr wschodni. 0.

**Uroczystość Wniebowzięcia.** Nabożeństwo odpustowe w kościele Marjackim zgromadziło wczoraj tysiące pobożnych przeważnie z okolic i stron dalszych. Sumę pontyfikalną odprawił przewielebny ks. prałat Józef Krzemieński, infułat i archipresbiter, w asystencji ks. dra Rawskiego, ks. S. Podczerwińskiego i kleru. Podniosłe kazanie wygłosił jeden z pierwszorzędnych kaznodziejów, O. Zygmunt Janicki. Podczas nabożeństwa liczny chór męski wykonał jedną z najnowszych kompozycyj kościelnych, Mszę Nicou-Chorona, a na Graduale „Ave maris stella“ à capella.

Niepodobna pominąć, jak wprost nagannie zachowuje się publiczność przy wyjściu z kościoła. Podczas, kiedy się po Sumie kościół zaczyna wypróżniać i wszystkiemi drzwiami toczą się fale wychodzącej publiczności i ludu, wtedy dążący na *Ultimę* gwałtem chcą wejść, odpychani zaś prądem sprawiają zamieszanie i wir mogący być powodem nieszczęścia.

**Mianowania.** Cesarz mianował radcę sądu krajowego w Rzeszowie, Stanisława Mossora, radcą sądu wyższego krajowego w Krakowie z przeznaczeniem służbowem dla Rzeszowa. Minister finansów mianował nadkomisarza skarbu Władysława Kolbuszewskiego nadradcą rachunkowym przy wydziale rachunkowym krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

**Pozwolenie** na przyjęcie i noszenie orderu tureckiego „Osmanji“ IV kl., otrzymał wicekonsul dr Remy-Kwiatkowski.

**Z teatru letniego** I znowu pełno było na „Królowej przedmieścia“, choć grano ją w niedzielę i poniedziałek po raz dwudziesty pierwszy i drugi. O godzinie siódmej po południu publiczność urządziła formalny „szturm“ do kasy, tak, iż w niespełna półgodziny ani na „przystawkę“ dostać się nie można było do teatru. P. Marecki, dyrektor, aż skacze z radości i coraz głośniej opowiada o „miljonach“ jakie zanosi do Kasy oszczędności. W roli Mańki wystąpiła w dni świąteczne p. Kościelecka, artystka bardzo sympatyczna i szczerze oklaskiwana.

Artyści teatru letniego zajęci są obecnie próbami ze sztuki Grabowieckiego „Na miejskim bruku“.

**Tow. ratunkowe telefonuje:** Wczoraj wieczorem przyszło do bójki w żydowskim szynku przy ulicy św. Józefa między artylerzystami, a publicznością, z pośród której faktor żyd Salomon Zwirn dostał szablą ranę silną w czoło. Artylerzyści zdełali umknąć lecz zatrzymano szablę, którą otrzymał cięcie Zwirn. Salomona Zwirna po opatrzeniu odstawiono do szpitala.

**Policja** aresztowała Rosię Mannheimer w chwili, kiedy chciała umknąć do Ameryki za mężem, z którym wspólnie sfałszowali i zlikwidowali weksle na 2000 złr. na szkodę Abrahama Sternberga.

**Z Dębnik** dochodzą nas zażalenia zarówno od mieszkańców, jakoteż od amatorów wycieczek w tamte strony, iż zachodzi tam obawa wywiązania się cholery wskutek nagromadzonych smrodliwych zlewów w przejściu z pod małego mostu ku kaplicy. W tem bowiem miejscu, idąc ku kaplicy, po lewej stronie gościńca, znajduje się rów, zalany zgniłą wodą, nie mającą odpływu, co powoduje smrodliwe i zabójcze wyziewy, zarażające naokół powietrze. Gmina miejscowa nie troszczy się, aby złemu zaradzić, na co zwracamy uwagę zarówno Rady powiatowej, jako też komisji sanitarnej starostwa w Podgórzu. Radzimy przeto przechodniom udawać się inną drogą, aby przy dojściu do kaplicy nie potrzebowali zasięgać rady lekarskiej.

**Robotnicy dla ks arcybiskupa Issakowicza.** Ze Lwowa korespondent nasz (*Zet*) dnia 15 b. m. pisze: Wczoraj złożyły tu hołd ks. arcybiskupowi Issakowiczowi towarzystwa robotnicze grupujące się około „Jedności“. Na uroczystość tę złożyła się solenna Suma w kościele N. P. Marji Śnieżnej, odprawiona przez proboszcza ks. Chęcińskiego, z pięknem kazaniem ks. A. Wróblewskiego, a następnie przemówił ks. arcybiskup Issakowicz, nawołując do przygarnięcia przeciwników do swego łona, bo „oni nie wiedzą, co czynią“, poczem udzielił swego błogosławieństwa. Po sumie odprowadzono ks. Issakowicza procesjonalnie do lokalu stow. „Jedności“. Towarzyszyły mu chorągwie brackie, dziewczątka w bieli z liljami w ręku, a młodsze sypały kwiaty pod stopy sędziwego dostojnika. Na progu lokalu powitał wchodzącego jubilata w serdecznych i gorących słowach kurator duchowny stowarzyszenia ks. A. Wróblewski, a następnie wygłosiła córka skarbnika stow. p. Miszczyszyna wierszyk imieniem dziatwy:

Maluczkich głos, co się ku Tobie wznosi
On nieuczony płynie prosto z dusz
I modląc się, u Najwyższego prosi,
By dał Ci życie wśród kwiecia róż...

Skoro ks. arcybiskup zajął przygotowane dlań miejsce wraz z ks. kan. Dawidowiczem, ks. Mojżeszowiczem, ks. Mardyrosiewiczem, ks. Stasionisem i innymi gośćmi i delegatami, zabrał głos prezes stow. p. Müller, a składając hołd jubilatowi w imieniu robotników, prosił o błogosławieństwo, poczem orkiestra stowarzyszenia odegrała kantatę układu p. Martyńskiego. Na dalszy program poranku złożyło się wygłoszenie okolicznościowego wiersza przez jego autora akademika Z. Kaweckiego, gra na cytrze przez panny G. i P., oraz deklamacja panny N. Podniosłą tę uroczystość zakończyły śpiewy chóru „Czytelni kolejowej“ pod batutą p. Kinalskiego, poczem wzruszony jubilat serdecznie podziękował za tę owację i udzielił zebranym swego arcypasterskiego błogosławieństwa W tej chwili zabrzmiała w sali „Pieśń legjonów“ i przy jej dźwiękach rozeszli się zebrani, których było około 500 osób.

**O procesie ks Stojałowskiego** przeciw *Dziennikowi Polskiemu* pisze *Ruch katolicki*:

„Ks. Stojałowski bawi we Lwowie. W rozmowie przypadkowej z jednym z naszych współpracowników powiedział, że przyjechał w sprawie swego procesu z redakcją *Robotnika*. Wezwano go do wniesienia aktu oskarżenia, więc przybył, by uczynić zadość temu wezwaniu. Dodał, że obchodzi się bez pomocy adwokata.

A potem tak mówił ks. Stojałowski:

— Jeżeli ciekawi jesteście, co się dzieje w mej sprawie z *Dziennikiem Polskim*, właśnie dziś w sądzie powiedziano mi, że wysłano do mnie wezwanie, bym wniósł akt oskarżenia. Widocznie jednak wezwanie to rozminęło się ze mną, gdym tu jechał. Zaskarżyłem również ks. Sapiehę, ten oświadczył jednak w śledztwie, że nie był ani autorem, ani inspiratorem odnośnego artykułu w *Dzienniku Polskim.* Dr Ostaszewski Barański, redaktor *Dziennika Polskiego* ofiarował dowód prawdy... *Vederemo.*

Tyle ks. Stojałowski. Po ostatnich doświadczeniach, wolelibyśmy, aby ks. Stojałowski, zamiast ustawicznie zapowiadać wniesienie tego aktu oskarżenia, albo go wniósł nareszcie, albo wyraźnie odstąpił od niego, — konsekwencje wyciągnęłoby już samo społeczeństwo polskie“.

**Z Warszawy** piszą do nas: W Łodzi zmarł w sobotę ś. p. Leopold Tomaszewicz, najstarszy artysta scen prowincjonalnych, od czasu założenia teatru łódzkiego stały pracownik tej sceny. W r. z. obchodził ś. p. Tomaszewicz 50 lecie swej pracy w zawodzie scenicznym. Urodził się w roku 1833 a 9 lat mając wystąpił pierwszy raz na scenie lubelskiej jako dziecko stawione na kartę, w dramacie „Gracz“. Był to aktor bardzo zdolny i bardzo sumienny; miał on dla sceny cześć głęboką i wytrwał w niej do ostatniego tchnienia. Jako człowiek znany był powszechnie między kolegami z nieposzlakowanej zacności charakteru. Była to postać typowa, kochano ją i szanowano w teatrze i po za jego murami. — Pisma warszawskie zamieszczają następujący telegram z Petersburga: Car po raporcie oberprokuratora synodu o ułożonych przez synod przepisach do kierowania się przy rozpoznawaniu i rozstrzyganiu spraw wyznaniowych Unitów w djecezji chełmsko-warszawskiej, przepisy owe zatwierdził i własnoręcznie napisał na nich co następuje: „Mam nadzieję, że przepisy te uczynią zadość wszelkim słusznym życzeniom i zapobiegną wszelkim niepokojom, rozsiewanym wśród ludu przez wrogów Rosji i prawosławia. Niechaj Polacy spokojnie wielbą Pana Boga w obrządku łacińskim, Rosjanie zaś od wieków byli i będą prawosławnymi i wraz z cesarzem swoim i cesarzową nadewszystko czczą i kochają ojczysty kościół prawosławny“. — Teatr lwowski wystawił, a właściwie wznowił z powodzeniem „Szatanów na ziemi“ operetkę Souppé'go. Teatrzyk „Odeon“ wystawił wesołą farsę Gabanyi'ego p. t. „Teściowie“. W Wodewilu „Jojne Firułkes“ po suchotniczem życiu zszedł z afisza

**Omal nie katastrofa.** W sobotę wieczorem koło stacji Podłęże z wagonów pociągu towarowego zsunęło się kilka belek drewnianych i spadło na drugi tor. Za chwilę po owym torze przechodził pociąg osobowy, którego maszyna zawadziła o owe belki, wlokąc je po drodze. Zawadę poczuł maszynista i wstrzymał pociąg. Aby belki usunąć, trzeba było je wyrąbać, a wskutek tego pociąg wstrzymano o trzy godziny. Gdyby belki wśród wleczenia się zawadziły były o progi torowe, niewątpliwie nastąpiłoby roz-

bicie się lokomotywy. Szczęściem skończyło się na strachu i nikt szwanku nie poniósł.

**Śmierć przez oszczędność.** Z Łańcuta piszą do nas: Przed tygodniem żona tutejszego egzekutora urzędu podatkowego p. L. przez oszczędność wyciągnęła z wody gęś zdechłą, przyprawiła ją i wraz z mężem i służącą spożyła. Już w nocy wszyscy troje uczuli silne zmiany w organiźmie. Wezwani na drugi dzień lekarze ratowali zatrutych, ale po kilkudniowej walce nie zdołali uratować pani L., egzekutor zaś leży bez nadziei. Służąca, dzięki temu, że mało gęsi jadła, zdaje się, iż żyć będzie. Oto do czego może doprowadzić wygórowana oszczędność domowa. Wypadek w całem mieście wywołał silnie przykre wrażenie.

**Z Rabki** piszą do nas: Na brak urozmaicenia narzekać nie możemy. A choć stałego teatru nie mamy, nie upłynie ani jeden tydzień, aby ktoś lub ktosiowa jakiego koncertu nie zapowiedziała. Nie powiem, aby te wszystkie popisy, jakich słuchaliśmy, były rzeczywiście artystyczną rozrywką, biorąc jednak ogólnie wypadły one dodatnio i interesująco. W sobotę miał się tu odbyć popis monologisty p. Nynkowskiego (dobrze Wam znanego), ale z niewiadomych dla mnie przyczyn popisu nie było. Widocznie coś czy ktoś nie dopisał!

Pisząc notatkę z Rabki, nie mogę nie wspomnieć o doskonałej kuchni p. Franciszka Węca, przy kolei. W naszych zdrojowiskach kuchnia smaczna, nie droga, czysta, należy bądź co bądź do anomalij! P. Węc jest zawodowym kucharzem, o gości dba i nie znęca się nad ich kieszeniami — to bardzo ważne! Usługa, na czele z piękną panną Stefcią, córką gospodarza, jako płatniczą, spisuje się dzielnie.

**W Szczawnicy,** podług ostatniej listy, bawiło dotąd: drużyn 1177, osób 2129.

**Z Nowego Sącza** donoszą: Jak było do przewidzenia, dnia 10 bm. o godzinie 5 popołudniu złożoną została za Kazimierza Rozwadowskiego kaucja na sumę 5000 złr. Rozwadowskiego natychmiast uwolniono z więzienia. Zdrów zupełnie wrócił do rodziny do Limanowej. Żołnierz Krischke opuścił już szpital, jako rekonwalescent. Nie ma więc 20 dni od czasu wejścia do szpitala. Lekarze sądowi, doktorzy Czapliński i Zieliński, orzekli ostatecznie, iż rany postrzałowe obu nóg stanowią lekkie obrażenie ciała, zagoiły się one przed 20 dniami. Uszkodzenia wskutek postrzału w jamę brzuszną, jakkolwiek same przez się stanowią obrażenia ciężkie, jednakże ze względu na czas gojenia i charakter swój, mogą być ewentualnie uznane za lekkie. Jest więc nadzieja, że Kazimierz Rozwadowski zostanie postawiony przed sąd pod zarzutem lekkiego obrażenia ciała.

**Za rozruchy głodowe w Przemyślu** z dnia 24 i 25 maja b. r. stanie przed trybunałem orzekającym w Przemyślu 15 oskarżonych. A to: Grzegórz Burdydka za wyst. z §§ 283 i 279 u. k., zaś Józef Chruszcza, Iwan Garbarz, Ludwik Gazik, Władysław Kuaysza, Wojciech Kozimor, Stanisław Mścik, Maksym Olenak, Wiktor Sawicki, Jędrzej Sochacki, Paweł Siss, Dawid Tymo, Jan Wagner, Władysław Wiąckowski i Józef Zalewski o wyst. z §§ 320, 279, 283 i 284 u. k.

**Zbrodnia w Przemyślanach.** Komendant posterunku żandarmerji przemyślańskiej, wytropił już i uwięził sprawców morderstwa. Są nimi żyd Majer i towarzysze. Uwięzionych poprzednio robotników podejrzanych o popełnienie tego morderstwa wypuszczono na wolność.

**Usiłowana zbrodnia.** Z Rawy ruskiej donoszą: Tymi dniami odkrył robotnik kolejowy, zatrudniony na stacji w Rawie, ślady zamierzonej wielkiej zbrodni, która mogła za sobą pociągnąć nieobliczalne następstwa. Robotnik spostrzegł mianowicie, że zbrodnicza, a nieznana dotąd ręka, wyjęła widocznie w nocy, jedenaście par stalowych gwoździ (t. z. lasz), któremi szyny przymocowane są do dębowych progów nasypu. Wobec tego szyny leżały nieumocowane na progach i każdej chwili mogło nastąpić wykolejenie pociągu. Ile pociągów przez niebezpieczne to miejsce przejechało, niewiadomo, nie ulega jednak kwestji, że pociąg osobowy z Sokala na luźnych tych szynach przejechał i cudem prawie uszedł nieszczęścia. O wypadku zawiadomiono władze, które tropią zbrodniarza, dotąd jednak bezskutecznie.

**Bezczelne oszustwo.** Na jarmarku w osadzie Czerwin w Król. Polskiem zaszło następujące zdarzenie: Chłop przyprowadził konia i żądał za niego 100 rubli. Targ w targ zgodzono się na 95 rubli. Żyd wyjmuje sturublówkę i prosi o resztę, więc chłop w dobrej wierze chowa te 100 rubli za pazuchę i daje reszty pięć rubli. Przyszedłszy do domu, chłop, pokazuje to co dostał. Jest to papierek wielkości mniej więcej sturublówki, cały ręką niezgrabnie narysowany. W środku bardzo słabo narysowane popiersie kobiety. Na boku, tam gdzie są wyciągi z artykułów prawa, zwykłemi literami napisane po rosyjsku: „Mój kochany, życzę ci sto tysięcy wróbli“, a tam gdzie jest napis: „sto rubli“, to wszędzie „sto wróbli;“ na marginesie też napis „sto“ kilkakrotnie powtarzany. Na przeciwnej stronie popiersia rodzaj kółka czy korony. Podpisów żadnych niema, papier w odpowiednich miejscach trochę na niebiesko zamalowany. I za taki obrazek, bo to jest obrazek tylko, chłop dał konia i jeszcze dopłacił gotówką 5 rubli!

**Także „artysta!“** Niejaki Karol S., zawodu kucharz, z urodzenia Warszawiak, zamierza dawać przedstawienia z... żarłoczności. Oto S. na jednem posiedzeniu zjada ćwiartkę cielęciny, kilka funtów chleba i wypija 30 kufli piwa. Koncert ten trwa najwyżej dwie godziny. Jakiś pomysłowy przedsiębiorca angażuje żarłoka i pragnie pokazywać jedzącego za pieniądze. Wątpić należy, czy na podobne „seanse“ władze udzielą pozwolenia.

**Socjaliści dołem!** Z Krainy donoszą, że wychodzące tam „pisma“ socjalno demokratyczne *Delavec* i *Svoboda*, przestaną świat istnieniem swem uszczęśliwiać. Widocznie „towarzysze“ tracą coraz bardziej na sile i liczbie. A czas już był wielki!

**Pruska bezczelność.** Podczas uroczystości żałobnej w Buku, urządzonej na cześć Bismarka, znany hakatysta i wróg polskości Tiedemann, miał czelność wygłosić do polskich członków obecnych tam związków wojackich mowę, w której między innemi tak się wyraził: „Wierzcie mi, kochani towarzysze polskiej narodowości, iż ks. Bismark was także obejmował sercem swojem (!), on kochał i szanował każdego dobrego Prusaka polskiej narodowości, który był wierny królowi. Ks. Bismark walczył tylko z obowiązku przeciwko tym Polakom, którzy nic nie chcieli wiedzieć o swojej ojczyźnie (!) i królu“. *Kurjer poznański* donosząc o tem, dodaje, że ta miłość Bismarka do Polaków, i to w ustach Tiedemanna wygląda chyba na ironję. A ironja to bezczelna, podła i głupia.

**Pojedynek.** Przed paru dniami na Węgrzech odbył się pojedynek pomiędzy dwoma obywatelami ziemskimi, Galicjaninem p. N. i Węgrem p. K. Spotkanie zakończyło się nieszczęśliwie dla pana N., a mianowicie kula pistoletowa strzaskała mu dwa żebra, tak, że życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo. Powodem do pojedynku miała być kobieta. Pan K. po spotkaniu wyjechał za granicę.

**Papież Leon XIII o swoim następcy.** Pisma rzymskie donoszą że Ojciec św. nazywa często żartem ks. kardynała Girolamo Maria Gotti swoim następcą (*mio successore*). Na dworze papieskim uważają to jednak za więcej niż żart i widzą w wymienionym kardynale rzeczywiście kandydata na przyszłego Namiestnika Chrystusowego. Wybór jego zgodziłby się też z proroctwem Malachiasza, według którego po Leonie XIII (*Lumen in coelo*) ma wstąpić na tron papieski „ogień palący“ (*ignis ardens*). Kardynał Gotti ma bowiem w herbie płonącą pochodnię. Liczy on obecnie lat 64 i jest zakonnikiem. Kapelusza kardynalskiego nie chciał przyjąć swego czasu, lecz Leon XIII zmusił go do tego. Mimo swej wysokiej godności, żyje i dziś jeszcze po klasztornemu w małym pokoiku przy Forum Trojanum i odmawia sobie wszelkich wygód życia. Posiada ogromną wiedzę i znany jest ze swej łagodności. Wybór jego na tron papieski byłby mile widziany w Kwirynale. Według twierdzenia katolickich pism rzymskich, starał się kardynał Gotti kilkakrotnie w Kolegjum św. o zawiązanie stosunków z rządem włoskim.

**Kongresy.** Szereg kongresów odbywa się obecnie w Europie. W Hradcu obraduje kongres ochrony ptaków, na który zjechało kilkuset uczestników. Jedną z najgorliwszych przyjaciółek ptaków jest znana śpiewaczka, Lilli Lehman, która na zjazd przyjechała z Berlina. W Heidelbergu pracuje kongres okulistów. W dniu otwarcia posiedzeń odsłonięto biust prof. Beckera. Kongres antropologów ukończył swe prace przed kilku dniami w Brunświku. Następny kongres pracowników w dziedzinie antropologji odbędzie się w Lindau (Bawarja). Międzynarodowy kongres historyków odbędzie w Hadze w d. 1—4-go września r. b. Urządza go „Société d'histoire diplomatique“. Wreszcie w Antwerpji w d. 28, 29 i 30-ym września r. b. odbywać będzie posiedzenia międzynarodowy kongres znawców prawa morskiego.

**Eleonora Duse,** a za jej przykładem kilka aktorek z Komedji francuskiej wypowiedziały wojnę szminkom teatralnym. Jedna z tych dam, mianowicie p. Clairon z Paryża, napisała nawet osobną broszurę p. t. „Réflections sur la declamation théâtrale“, w której dowodzi, iż szminka nietylko psuje płeć, ale wpływa bardzo niekorzystnie na grę fizjonomji. Zresztą są szminki i szminki. Włoska metoda szminkowania jest zła, bo pokrywa twarz tak grubemi pokładami szminek, że tworzą one niby maskę osobną. Najlepsza jest metoda niemiecka, która bardzo lekkiemi podkreśleniami rysów uwydatnia cechy charakterystyczne fizjonomji i ożywia twarz w świetle kinkietów.



## HUMOR.

Z humoru amerykańskiego.

I. Po egzaminie.

Matka do syna:

— Nie rozumiem, Willi, jak możesz być zawsze ostatnim w klasie.

Syn do matki:

— I ja tego nie rozumiem, proszę mamy, to wiem tylko, że jest to niesłychanie łatwe...

II. Praktyczny węzełek.

Rzecz dzieje się w tawernie.

— Słuchajno, John, co znaczy ten węzełek na twojej chustce od nosa?

— Hm... ten węzełek? Widzisz, rzecz ma się tak: lekarz zabronił mi pić piwa, ja zaś zawsze o tem zapominam. Zawiązałem więc sobie węzełek na chustce. Niest ty, spostrzegam go zawsze po wypiciu kufla, gdy wydobywam chustkę, aby wąsy obetrzeć...

III. Matka do córki, która spadła z wysokiej drabiny:

— Ach, mój Boże! Spadłaś bardzo nieszczęśliwie?

Córka, uczennica klasy czwartej:

— Nie, proszę mamy, tylko pionowo...

IV. Młody małżonek, mówiąc o wojnie:

— Wojna zaczęła się w tym samym dniu, w którym z Maud stanąłem przed ołtarzem.

Stary kawaler złośliwie:

— Zdaje mi się, że to samo może o sobie każde małżeństwo powiedzieć.

## Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

**Poznań** 16 sierpnia. W sobotę przepłynąć chciał poddany rosyjski Strzykała przez rzekę Prosnę. Objezdczyk rosyjski strzelał za nim i zastrzelił go na terytorjum niemieckiem.

**Praga** 16 sierpnia. Obsadzenie miejsca wiceprezydenta czeskiego namiestnictwa po Stummerze, który mianowany został szefem sekcji, już nastąpiło. Wiceprezydentem został obecny dyrektor policji praskiej radca dworu Dörfl. Urzędowe ogłoszenie mianowania nastąpi w najbliższych dniach. Na miejsce radcy Dörfla przeznaczony jest dyrektor policji berneńskiej radca rządowy Janotta-Forster. Radcę Janotta Forstera wiążą ścisłe sympatje z obozem czeskim.

**Wiedeń** 16 sierpnia. Stan zdrowia arcybiskupa wiedeńskiego Angerera uległ znacznemu pogorszeniu.

**Lublana** 16 sierpnia. Minister sprawiedliwości Ruber, oświadczył deputacji z Krainy, która prosiła go o wyjednanie równouprawnienia języków słoweńskich przy sądzie wyższym krajowym w Gracu, że postanowienie sądu tego, uprawniającego jedynie język niemiecki, uważa za potrzebujące poprawy i dlatego podziela zdanie deputacji.

**Cylea** 16 sierpnia. Przy poświęceniu sztandarów tutejszego towarzystwa śpiewackiego, studenci niemieccy w dziki sposób wywołali kłótnię a potem bójkę ze słoweńskimi studentami. Żandarmerja interweniowała. Aresztowano 6 osób.

**Berlin** 16 sierpnia. Gdy cesarz Wilhelm w Wilhelmshöhe od deputacji pań przyjmował bukiety, koń spłoszył się, jeździec stracił równowagę i upadł na ziemię. Następstw poważniejszych nie ma.

**Petersburg** 16 sierpnia. Carska para rosyjska w końcu bieżącego miesiąca uda się do Livadji, gdzie carowa spodziewa się rozwiązania.

**Mesyna** 16 sierpnia. Dały się tutaj czuć silne trzęsienia ziemi. Wśród ludności ogromna panika.

**Londyn** 16 sierpnia. Odkryto nowy plan ucieczki Dreyfusa z wyspy Djabelskiej; podwojono straż i otoczono dom więźnia płotem z drutu kolczastego.

**Gibraltar** 16 sierpnia. Według wiadomości z Fezu, sułtan Marokka zmarł.

**Amsterdam** 16 sierpnia. Socjaliści postanowili wywołać w Holandji anty-dynastyczne rozruchy z powodu uroczystości koronacyjnej. Obawiają się zaburzeń. Władze bezpieczeństwa publicznego zarządziły daleko idące środki ochronne.

## Przesilenie austro-węgierskie.

*(Telefoniczne informacje „Głosu Narodu“).*

**Wiedeń** 16 sierpnia. *N. fr. Presse* omawiając stanowisko hr. Gołuchowskiego do hr. Thuna i barona Banffyego pisze co następuje: „Hr. Gołuchowski przechylać się ma więcej w stronę Banffyego. Jego zapatrywania tłomaczą sobie tu w ten sposób, że hr. Gołuchowski sądzi, jakoby żądanie Węgier, które powstało właśnie wskutek federalistycznego prądu w Austrji, zmusi Austrję do zerwania z większością słowiańsko-klerykalną, uniemożliwiającą niemal obecnie dalsze prowadzenie polityki zagranicznej(!!). Gołuchowski — jak sądzą — nie życzy sobie zawarcia traktatu handlowego między Austrją i Węgrami. Ma on jednak być zdania, że usiłowania usunięcia tego układu handlowego mogą spowodować odwołanie rozporządzeń językowych i porozumienie z Niemcami, co więcej odpowiada kierunkowi polityki zagranicz-

nej(!). Napaści węgierskiej prasy na Gołuchowskiego z powodu rzekomo niepowołanego mięszania się w wewnętrzne sprawy uważane są za nieusprawiedliwione. Minister spraw zewnętrznych nie może przy wyłanianiu się ważnych wewnętrznych kwestyj zostawać wobec nich bezczynny. Nie jest jednak przekroczeniem jego kompetencji jeżeli hr. Gołuchowski usiłuje przeciwieństwa ułagodzić i przy rozstrzygnięciu wewnętrznych kwestyj zaznacza punkt widzenia zewnętrznej polityki".

**Wiedeń** 16 sierpnia. Wbrew obiegającym od pewnego czasu pogłoskom o rzekomo wkrótce nastąpić mającem ustąpieniu hr. Gołuchowskiego, ogłasza *Politische Correspondenz* następujący półurzędowy komunikat: „Od pewnego czasu w tutejszych oraz budapeszteńskich pogłoskach krążyła wiadomość, że minister spraw zewnętrznych wkrótce lub przynajmniej po upływie roku jubileuszowego ze swego stanowiska ustąpi. Dopóki pogłoski te pojawiały się tylko w organach pewnych stronnictw, można było nie zwracać na nie uwagi. Skoro jednak doniesienia tego rodzaju znalazły także wstęp do poważnych zagranicznych dzienników mniej obeznanych z tutejszymi stosunkami, okazuje się koniecznem przestrzedz opinię publiczną przed dalszem wprowadzaniem jej wbłąd. Jesteśmy w możności, na podstawie autentycznych wiadomości, kategorycznie oświadczyć, że o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego mowy nie ma i nigdy mowy nie było. Wszystkie w związku z przeciwnemi pogłoskami pozostające kombinacje zarówno co do głównej swej treści jak i co do szczegółów, należą zatem do zakresu próżnych wymysłów".

**Wiedeń** 16 sierpnia. Konferencje ministrówna dworze cesarskim w Ischl **zostały wczoraj przerwane**. Ministrowie wyjechali z Ischlu. **Konferencje mają być napewrót podjęte w dniu 24 bm w Budapeszcie.** W tutejszych kołach politycznych uważają to za **zwycięstwo Węgrów**. Projekt prowizorjum ugodowego hr. Thuna nie może podobno liczyć na aprobatę monarszą. Podobno tylko ze względu na chęć utrzymania hr. Thuna przy urzędzie, rezultat obrad nie był więcej stanowczym.

**Wiedeń** 16 sierpnia. **Rada państwa zebrać się ma w dniu 5 września.**

**Budapeszt** 16 sierpnia. *Budapester Correspondenz* donosi z Ischlu: Po obiedzie dworskim, w którym oprócz członków domu cesarskiego, arcyksiężnej Marji Walerji i Gizeli, arcyksięcia Salvatora, księcia Leopolda i Konrada, także obaj prezesowie ministrów i minister wojny Krieghammer, udział wzięli, udali się hr. Thun i baron Banffy do mieszkania Banffyego gdzie konferowali przez godzinę. Cesarz przyjął nazajutrz barona Banffyego ponownie na audjencji.

**Zadar** 16 sierpnia. Dep. Józef Peric w sprawozdaniu poselskiem przedłwyborami w Imoski (w Dalmacji) omawiając sytuację, zaznaczył konieczność utrzymania Słowiańskiej solidarności i wskazał na potrzebę, by przy reorganizacji monarchji element słowiański wystąpił na plan pierwszy.

**Ischl** 16 sierpnia. W konferencjach ministerjalnych na dworze cesarskim w Ischl wzięli udział oprócz hr. Thuna i barona Banffyego, ministrowie hr. Gołuchowski, Kallay, Bärnreither i Kaizl. Cesarz przyjmował w piątek i sobotę na audjencji hr. Thuna i barona Banffyego. O audjenciach tych dochodzą następujące szczegóły: Hr. Thun przedstawił cesarzowi niezbędną konieczność prowizorjum ugodowego, aby w ten sposób módz wznowić próbę przywrócenia zdolności do działania Rady państwa. Baron Banffy podał cesarzowi przyczyny, dlaczego na prowizorjum zgodzić się nie może. Powoływał się on na artykuł 1 ustawy z r. 1898, który postanawia samodzielne uregulowanie stosunków na Węgrzech na wypadek, gdyby projekty ugodowe mocy prawnej nie osiągnęły.

Dalej projekt barona Banffyego przedstawiał porozumienie się co do przedłużenia traktatu handlowego aż po r. 1903. Znaczenie tego układu jest dla Węgier o tyle doniosłe, że w razie dalszego przedłużania się cislitawskiego zamętu parlamentarnego, Węgry mogłyby urzeczywistnić swoją ekonomiczną samodzielność, coby w żadnym razie powrotu Węgier do związku cłowego bynajmniej nie wykluczało.

Hr. Thun sprzeciwia się jednak stanowczo temu traktatowi handlowemu. Oświadczył on, że byłby to cios zabójczy dla dualizmu. Wobec podziału ekonomicznego, stanowisko mocarstwowe Austrji nie mogłoby być utrzymanem. Już dla tej przyczyny pierwszego kroku do rozdziału unikać należy.

# Stan zdrowia Ojca św.

(*Telegraficzne informacje „Głosu Narodu"*).

O stanie zdrowia Ojca św. w ostatnim czasie nadeszły niepomyślne i silne niepokojące wiadomości. *Köln. Ztg.* doniosła, że niepomyślnego stanu zdrowia Ojca św. nie podobna już dłużej ukrywać. Ojciec św. jest bardzo osłabiony, nie może się niczem zajmować. W sprawach urzędowych zastępuje go kardynał Rampolla. Również zastraszające wiadomości podał *Berliner Tagblatt* w depeszy z Rzymu donoszącej, że osłabienie tak dalece się wzmogło, iż Ojciec św. może się zaledwie utrzymać na nogach.

Tak więc lekka z początku niedyspozycja Ojca św. poczyna grozić niebezpiecznem w tak sędziwym wieku pogorszeniem się. Nie bez słuszności utrzymują, że przyczyną choroby Ojca św. były w znacznej części także zmartwienia ciężkie i bolesne, które go w ostatnich czasach spotkały. Spowodował je rząd włoski przybraniem nowej prześladowczej wobec katolików postawy i gnębieniem instytucyj i stowarzyszeń przez Ojca św. polecanych i protegowanych. W każdym razie choroba Ojca św. powinna przywieść rząd włoski do upamiętania i skłonić do naprawienia złego.

**Rzym** 16 sierpnia. Ostatnie wiadomości brzmią bardzo niepokojąco. W sferach watykańskich sądzą, że stan obecny nie przetrwa kilku tygodni. Objawiła się wprawdzie pewna ulga ale osłabienie się nie zmniejszyło.

**Rzym** 16 sierpnia. Wywołujący obawy stan zdrowia Ojca św. niepokoi bardzo ludność miejscową. W rzewnych wyrazach daje ona świadectwo swemu przywiązaniu i miłości dla Ojca św. W kościołach widać tłumy modlących się o zdrowie Ojca św.

**Rzym** 16 sierpnia. Niektórzy krewni Ojca św. na wiadomość o jego chorobie chcieli tu przybyć z Carpinetto, miejsca rodzinnego Leona XIII. Synowiec Leona XIII, hr. Pecci uspokoił ich jednak, że stan Ojca św. nie jest bardzo niebezpiecznym.

# Rokowania pokojowe.

Pokój preliminaryjny między Hiszpanją a Stanami Zjednoczonymi został już zawarty. Protokół pokojowy, ułożony przez amerykańskiego sekretarza stanu Adee, a przez Mac Kinleya, sekretarza stanu Daya, posła Juljusza Cambona i rząd hiszpański zatwierdzony. w głównej swej osnowie zawiera następujące punkty:

1. Hiszpania zrzeka się prawa zwierzchności nad wyspą Kubą.

2. Portorico i inne do Hiszpanji należące Antylle i wyspy Ladrońskie zostaną odstąpione Stanom Zjednoczonym według dokonanego przez nie wyboru.

3. Stany Zjednoczone zatrzymają miasto, zatokę i port Manilę przez czas obrad nad traktatem pokojowym, który określi postanowienia co do kontroli i zarządu wysp Filipińskich.

4. Z Kuby, Portorico i innych wysp antylskich wojska hiszpańskie natychmiast ustąpią a w przeciągu dni dziesięciu będą mianowani komisarze, którzy w przeciągu dni 30 od podpisania protokółu pokojowego zbiorą się, by o szczegółach ewakuacji postanowić.

5. Stany Zjednoczone i Hiszpanja wyznaczą najwyżej po 5 komisarzy do prowadzenia układów nad traktatem pokojowym. Komisarze ci zjadą się w Paryżu najdalej do dnia 1 października.

6. Z chwilą podpisania protokółu, ustaje wszelka akcja wojenna. Odpowiednie zarządzenie otrzymają natychmiast komendanci sił morskich i lądowych obu państw.

Protokół ten ogłoszony został w urzędowych gazetach w Madrycie i Waszyngtonie.

(*Telegraficzne informacje Głosu Narodu*).

**Waszyngton** 16 sierpnia. Amerykański sekretarz stanu Alger, natychmiast po podpisaniu protokółu pokojowego telegrafował do wszystkich komendantów wojsk z poleceniem wstrzymania akcji wojennej. Taką samą depeszę wysłał do komendantów floty, sekretarz marynarki Long. Depesze jednak nieco się opóźniły, wskutek czego przyszło jeszcze do ostatniej walki na Kubie. Eskadra wysłana przez admirała Sampsona zażądała mianowicie poddania się Manzanilli. Komendant nie uczynił zadość temu żądaniu, co spowodowało walkę na 23 minut przed podpisaniem protokółu pokojowego. Amerykanie z pomyślnym skutkiem ostrzeliwali miasto.

**Waszyngton** 16 sierpnia. Junta powstańców kubańskich oświadczyła departamentowi wojennemu Stanów Zjednoczonych, że przyjmuje postanowienia protokółu pokojowego i przerwie akcję wojenną.

**Waszyngton** 16 sierpnia. Stany Zjednoczone obliczają dotychczasowe koszty wojenne na 150 miljonów dolarów.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Gabin t Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 1 a w niedziele i święta o godz. $11^{1}/_{2}$.

**Muzeum Techn.-Przem.** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

**Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie** otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny.

## CENNIK
## IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 16 sierpnia 1898 r. godzina 1-sza w południe.

| | Złr. w. a. płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | — | 127 | 50 |
| Marki niemieckie | 58 | 70 | 58 | 95 |
| Franki papierowe | 47 | 40 | 47 | 80 |
| 20-frankówki w złocie | 9 | 51 | 9 | 56 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz. | 110 | — | 111 | — |
| $4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz. | 100 | 10 | 101 | 10 |
| 4% " " " " | 96 | 75 | 97 | 50 |
| $4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajowego | 100 | 75 | 101 | 75 |
| 4% " " " " | 98 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 97 | 50 | 96 | 50 |
| 4% " " " " " " 41-letnie | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% " " " " " " 56-letnie | 96 | 25 | 97 | — |
| **III. Obligacje i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacje propinacyjne | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 6% Pożyczka krajowa z roku 1878 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z roku 1893 | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 95 | 75 | 96 | 75 |
| 5% Obligacje komunalne Banku kraj. | 102 | 25 | 103 | 25 |
| $4^{1}/_{2}$% " " " " | 100 | — | — | — |
| 4% " " " " | — | — | — | — |
| 4% Obligacje kolejowe " " | 97 | 50 | 98 | 50 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | — | 28 | — |
| " " Stanisławowa | 50 | — | 54 | — |
| **V. Akcje.** | | | | |
| Akcje Banku kredytowego we Lwowie | — | — | — | — |
| " " hipotecznego " " | 381 | — | 385 | — |
| " " Galic. dla h. i p. w Krakowie | 207 | 50 | 212 | 50 |
| " kolei Karola Ludwika | 211 | — | 212 | 75 |
| " kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 291 | 50 | 293 | — |

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

## NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

**F. WOJCICKIEGO**
**Restauracja w Hotelu Pollera**
**W KRAKOWIE**
*Środa dnia 17-go Sierpnia 1898*
**Obiad za 1 złr.** 2446

I. Zupa permautière
Consommé z selerów
Rosół z kaszką krajową

II. Pasztet w francusk. cieście
Łosoś z wody sos tatarski
Omlet z kalafiorem
Szt. mięs. sos pomidorowy

III. Rozbeef angielski
Rozbratel à la Esterhazy
Filets de veau sos piquante
Szaszłyk wieprzowy

IV. Jabłka w szlafroku
Galaretka owocowa
Knedle z słoniną
Ser — Owoce — Kawa

**Sosille** własnego wyrobu klg. 5 zł.

## Panienki

uczęszczające do szkół znajdą **umieszczenie** za umiarkowaną cenę na żądanie wikt i usługa.— **Kowalska**, żona urzędnika ulica **Krowoderska Nr. 11.** 2579 1 4

## Dom I ptr.

nowo zbudowany z ogródkiem na Ludwinowie Nr. 70 po stronie Podgórze, gdzie teraz nowe drogi robią, z powodu wyjazdu jest tanio do **sprzedania**. Wiadomość na miejscu. 2403 7 6

## Wioska w pow. brzeskim

przy głównym trakcie, 2 mil od st. kolej. — 141 m. ornej roli i 123 m. lasu — z zabudowaniami, z inwentarzem żywym i martwym, bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomośc w handlu **Jana Ekiera** Kraków, ulica Karmelicka L. 18. 2402 5 5

## Kamienica
**Nr. 10 w Skawinie**

świeżo odrestaurowana, z nowemi od podatku wolnemi oficynami, dachówką kryta, w Rynku przy gościńcu do Radziszowa stojąca, w najlepszych warunkach dla przemysłowca, mieszcząca widne piwnice. obszerne strychy z ogniotrwałemi komorami, silne sklepienia, kamienne wielkie sienie, okratowane okna, kilkanaście ubikacyj i sklep jest

**do sprzedania.**

Wiadomość u właścicielki **Zofii Świczowej** ulica Graniczna l. 105 w Krakowie. 2515 2 2

## Zarządca

katolik, zdolny i energiczny, z kaucją — **potrzebny** od N. Roku 1899 w większem mieście, **do zarządu propinacji.**
Zgłoszenia listowne do **Zarządu parowego browaru w Limanowy.** 2490 4 3

## Żyto strońskie

uszlachetnioną w długoletnich kulturach odmianę żyta florjańskiego odznaczoną wielkim srebrnym medalem na wystawie lwowskiej 1894, sprzedaje po cenie 15 złr. za 100 kl., po 8 złr. za 50 kl. wraz z workiem loco stacja Limanowa.

**Zarząd Dóbr Stronie**
p. Łukowica. 2531
**Dla Kółek Rolniczych opust 10%.**

## Malinowy Sok

sprzedaje **apteka w Lubaczowie**, 5 klg. kosztują **3** złr. z naczyniem. Przy większym odbiorze taniej. 2557

## Starszy pomocnik

z działu korzennego **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia p. l. **J. T.** do działu inserat. „Głosu Narodu“. 2553

## Stangret 2548

lat 36 liczący, żonaty, bezdzietny mogący wykazać się chlubnemi świadectwami z wyższych sfer, **poszukuje posady** od 1 października, może zastąpić koniuszego. Zgłoszenia uprasza p. adr. **Stanisław Mieszkowski**, Kraków Szewska 5.

## UCZNI

do nauki Jubilerskiej poszukuje pracownia **Franciszka Mozdeńskiego** Kraków, ul. Szewska l. 6.
2567 2 3

L. 153 B. W.

# OGŁOSZENIE.

**W celu oddania w przedsiębiorstwo robót** około **budowy miejskiego wodociągu** stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje się niniejszem

## publiczną ofertową licytację

a mianowicie na:

*a*). roboty ziemne i lądowe (grupa robót A.),

*b*). roboty około ujęcia wody gruntowej i na dostawę i wykonanie sieci rur wodociągowych (grupa robót B.)

Z grupy robót A, może być wyłączoną budowa zbiornika głównego i ewentualna budowa szkół ludowych w Bielanach i Przegorzałach, na które to roboty można osobno i wyłącznie oferować.

Oferty pisemne i zapieczętowane na roboty objęte jedną z powyższych grup, względnie na wymienione wyżej pojedyncze objekta, należy złożyć u Prezydenta stoł. król. miasta Krakowa najpóźniej **do godziny 12-tej w południe dnia 1-go (pierwszego) września 1898.**

Późniejsze oferty nie będą uwzględnione.

Projekt szczegółowy wodociągu, kosztorysy, warunki ogólne i szczegółowe przedsiębiorstw można przejrzeć w biurze wodociągowem miejskiem (ul. Jagiellońska L. 11, II-gie piętro), aż do terminu złożenia ofert, w godzinach urzędowych t. j. od 9-tej do 1-szej i od 4-tej do 7-mej.

Ubiegający się o przedsiębiorstwo mogą otrzymać w biurze wodociągowem egzemplarze warunków i wzory oferty za opłatą należytości w kwocie 2 złr. od egzemplarza, zaś odpisy kosztorysów za opłatą 10 centów od każdego arkusza.

Kopij planów projektu nie wydaje się, nie wolno także kopiować planów w biurze wodociągowem.

W Krakowie dnia 10 sierpnia 1898 r.

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa
**J. Friedlein** m. p.

2523 2 3

**W nowo założonej krajowej niższej szkole rolniczej w Suchodole pod Krosnem otwarty zostanie I. kurs nauki dnia 15 września b r.**

Chcący wstąpić jako uczeń do tejże szkoły powinien:

1. Wnieść najpóźniej do dnia 1 września podanie do Dyrekcji z dołączeniem:

a) metryki urodzenia i chrztu, udowadniającej, iż kandydat ukończył 16 lat życia;

b) świadectwa szkolnego z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej;

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia po ukończeniu szkoły, wystawionego przez Zwierzchność gminną, a stwierdzonego przez Urząd parafialny:

d) świadectwa zdrowia i szczepionej ospy, wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcję, o czem każdy kandydat będzie w swoim czasie powiadomiony, poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego dopiero osądzi się, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty, ażeby mógł z nauk w szkole rolniczej udzielanych należycie korzystać.

Opłata roczna za wikt, ubranie (oprócz bielizny i butów), pościel, mieszkanie, opał i światło wynosi 150 złr.

Synowie włościan, mających własne gospodarstwa, będą przyjmowani przed innymi kandydatami na koszt funduszu krajowego.

Bliższych wyjaśnień na zapytania udziela Dyrekcja krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole p. Krosno.

**Z Dyrekcji krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole**
dnia 7 sierpnia 1898 2568 2 3

## Zakład rymarsko-siodlarski
## Ludwika Makowskiego
**w Krakowie, ulica Szpitalna 32.** 2461 4 6

ma do sprzedania: **Wolant** mało używany w bardzo dobrym stanie, kilka par **zaprzęgów** używanych — poleca również własnego wyrobu: wszelkie artykuły **podróżne, myśliwskie, przybory na konie i do powozów**, w dobrowych gatunkach, przyjmuje wszelkie reparacje.

## Teren naftowy

geologicznie badany, z wypływami ropy na powierzchnię, jest celem eksploatacji ropy **zaraz** z wolnej ręki **do odstąpienia.**
Wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“. 2560

## Wieś

18 klm. od Krakowa, 6 klm. od stacji kolejowej, 390 mórg obszaru, w tem 280 roli pszenicznej 22 kl. I kl., 64 lasu, 5 ogrodu, reszta pastwisk. jest **do sprzedania.** Bliższych wyjaśnień udzieli WP. Jan Strycharski Kraków, Jagielońska 7 2488 5 20

## Handel

towarów drobiazgowych przyborów do krawieczyzny damskiej itp., przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami

**do sprzedania.**

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“.
2561 2 5

## PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 787 43 48
**Cena 80 centów.**
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ Zygm. Ruckera, dla **Krakowa** w aptece W. Redyka i E. Hellera **W Brodach** w aptece Leona Kallira.

**Poszukuje się**
## dwóch Inkasentów

a mianowicie: jednego dla Tarnowa, drugiego zaś dla Krakowa. Inkaso połączone jest ze sprzedażą. Kaucja wymagana **złr. 100** Tylko rutynowani agenci zechcą swoje oferty podać pod **I. T. 200.** do działu inserat „Głosu Narodu“. 2517 4 4

## Ważne dla PP. Restauratorów.

Duży miedziany używany **samowar** tanio do nabycia w handlu **M. Karaś**, Kraków, Mały Rynek Nr. 7. 2549

## Mechanik 2522

dla naprawy maszyn i rowerów znajdzie miejsce u

**M. Niemetz**
**Kraków, Sukiennice Nr. 30**

## Zakład wychowawczo-naukowy Wandy Roguskiej
**Kraków, ulica św. Jana Nr. 15,**
**rozpoczyna naukę 9 września.** 2299

## Panienki

uczęszczające do szkół, **znajdą umieszczenie**, oraz troskliwą opiekę rodzicielską **J. Paszczowa**, ul. Długa l. 34 parter. 2554 3 3

**Biuro nauczycielskie**
## „FILOPAIDEIA“
ul. Szpitalna l. 20. I piętro

poleca: Nauczycielki Polki, Guwernantki, Francuzki i Bony Niemki i Francuzki.
*(Biuro otwarte od 11-ej do 6-ej popołudniu.)* 2566

## PRAKTYKANTA
**poszukuje** 2558
## Żymirski, aptekarz
**Lubaczów.**

## Realność

tuż pod Krakowem położona, z ogródkiem i ładnym domem murowanem o willowym charakterze jest za **cenę gruntu** (po 35 zł. za sążeń) **do sprzedania.** Dębniki, ul. Ogrodowa l. 125. Wiadomość tamże. 2545 2 3

## APTEKA
**w Wieliczce**
poszukuje na miesiąc wrzesień
## współpracownika,
*Dr Z. Miczyński*
2521 3 3 aptekarz.

## C. k. poczta Krynicka
**poszukuje** natychmiast
**ekspedytorki**

**Kilkanaście** 2526
## parcel budowlanych

w Dębnikach, tuż przy Krakowie jest w różnych cenach do sprzedania. Bardzo odpowiednie również dla pp. Ogrodników. Bliższej wiadomości udzieli tak ustnie jak i pisemnie p. **Müller. Wielopole 20.**

## Rutynowany Wychowawca
**przyjmie 2 chłopców na stancję.**

Wikt zdrowy, opieka troskliwa, pomoc w naukach na miejscu. Warunki przystępne. Wiadomość w biurze nauczycielskiem „Filopaideia“ ul. Szpitalna l. 20 I ptr.
Tenże **Nauczyciel - Wychowawca** przygotowuje prywatystów z niższego gimnazjum i szkół realnych do egzaminów. 2565 2 3

Z początkiem roku szkolnego przyjmuję na mieszkanie

## Panienki

uczęszczające do Zakładów naukowych w Krakowie, zapewniając im troskliwą opiekę i wszelką pomoc w naukach. W domu konwersacja w obcych językach. **Julia Szremer**, Kraków, św. Jana 28. 2496

## Panienka

uczęszczająca do Zakładów naukowych, **znajdzie pomieszczenie** u *Karoliny Klemensiewiczowej* wdowy po urzędn.
**Kraków Zwierzyniecka 25.** 2480

## Pokój jeden lub dwa

umeblowane, każdego czasu **do najęcia** z usługą — także na krótszy czas z wszelką wygodą, ul. św. Krzyża Nr. 11, 1-sze ptr.
2424

## Poszukuje się

miejsca z opieką męską dla dwóch chłopców, blisko gimnazjum św. Anny lub realnej szkoły. Warunki z podaniem ceny proszę nadsyłać do działu inserat. „Głosu Narodu“ dla **K. Z.** 2520

## Umieszczenie dla uczniów

pod przystępnymi warunkami od 1-go września b. r. **Kraków, Rynek 7. M. Stehlik.** 2491 2 3

## CEGIELNIA
**pierścieniowa**
**Franciszka Polaka**
**w Jaśle**

poleca **dreny** doborowej jakości $1\frac{1}{2}$, 2, 3, 4 i 5 calowe, także dachówkę faleowaną, fason Wienerberski. 2499 4 4

## Panienki obywatelskie

uczęszczające do szkół, znajdą troskliwą opiekę przy rodzinie inteligentnej. **Ul. Filipa L. 10 parter.** Tamże **fortepian** krótki używany **do sprzedania.** 2497

## Nauczycielka 2507

prywatna, w średnim wieku, polka, wdowa, posiadająca język pol. franc. niem. i muzykę, życzy sobie przyjąć posadę do wychowania dzieci, uczenia ich lub do prowadzenia młodej panienki. Adres poda dział inserat. Głosu Narodu.

Pod korzystnymi warunkami, nadający się dla p. emerytów

**dom z ogrodem** 2541

i sklepem, wraz z urządzeniem w Mogile za cenę 750 złr. do sprzedania, połowa ceny może być na hipotece tego domu lub tanio do wynajęcia. Wiadomość **Kucharski**, strzelnica Park Krakowski Kraków.

## DOM

murowany, o 6-ciu ubikacjach i pół morga gruntu jest za 3 tysiące **do sprzedania** w Zakrzówku Nr. 100. 2582 3 3

## Ważne dla zdrowia.

Kto dba o zdrowie, niech używa tylko tutki cygaretowe „**Iris**“ krajowego Towarzystwa, fabryka ulica Szpitalna L. 18, I piętro, do nabycia prawie we wszystkich lepszych handlach katolickich i trafikach.— Zamówienia od 3 tysięcy wysyłamy franco po 90 ct. za 1000 — z watą po 1 złr. — próbki darmo — prosimy wszędzie żądać naszych tutek i popierać Towarzystwo.

2472 4 10 Z poważaniem **Dyrekcja.**

## Sprzedaje się majątek w Tarnowskiem około 550 mrg.

około 300 roli iłowato-piaszczystej, piaszczystej, czarno-ziemnej, łąk 3 kośnych urządzonych dla zalewu około 100 morg., 2 kośnych około 40, stawów 11, (około 15 morgów karpiowych), lasu około 50 morgów mieszanego, 220 korcy oziminy zasiano. Jęczmienia, owsa buraków, karpieli, bobu, fasoli, kukurydzy, łubinu około 100 morg. Z gospodarstwa nawozi się około 100 morgów obornikiem, całe pole zawapnowane, kainitowane, zażużlowane i zielonemi nawozami kilkakrotnie zasilane. Ogród owocowy, warzywny, inspekta, park ładny. Dom o 20 ubikacjach, ośmiorak i trojaki dla czeladzi, stajnie, obora, stodoły dwie, lodownia, — wszystkie budynki murowane, warte około 100.000 złr. Młynek wodny, tartak, kopalnia torfu opałowego i nawozowego — ił odpowiedni dla wyrobu dren, dachówek i t. d. Ludność biedna potrzebująca zarobku. Bardzo dogodne miejsce do zakładania fabryki 3 klmtr. od kolei, 12—13 od dwóch miast dużych, z inwentarzami ewentualnie. Cena po **400** złr. morga przeciętnie. — **Adres A. Z. Tarnów.** — Tamże i o dzierżawę można tentować. 2425 3 5

**Płaszcze nieprzemakalne** Loöden, płaszcze gumowe angielskie, parasole od deszczu i słońca. — **Kamizelki** pikowe, bluzki letnie mężkie, płaszcze od prochu. — **Koszulki trykotowe (Sweater)**, kamasze, peleryny gumowe dla cyklistów polecają w wielkim wyborze

1614

**BR. BILEWSCY w Krakowie obok kościoła Najśw. Panny Marji.**

---

L. 1056. 2536 2 3

# Ogłoszenie.

**Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy ratusza** gminnego wraz z wszystkiemi przynależytościami, odbędzie się **dnia 24-go sierpnia 1898 r** o godzinie 11-tej przed południem w kancelarji Urzędu miejskiego w Skawinie, **publiczna licytacja** in minus, za pomocą pisemnych ofert.

Cena kosztorysowa wynosi 24.077 złr. 15 ct. aw.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa dotyczące, jak również plan i kosztorys, mogą być przeglądane w godzinach urzędowych w biurze Urzędu miejskiego w Skawinie.

O czem zawiadamia się chęć przedsiębiorstwo objąć mających.

Skawina dnia 8 sierpnia 1898 r.

Burmistrz *Mroczkowski* wr.



---

## C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

L. 37097. 2501 1 1

# Rozpisanie dostawy.

Dostawa niżej wymienionych materjałów drzewnych, potrzebnych na rok 1899, zostanie rozdaną w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

348 $m^3$ Drzewa dębowego budulcowego i do mostów;
284 $m^3$ Podkładów dębowych do zwrotnic;
45 $m^3$ Drzewa twardego tartego do budowy wozów;
1017 $m^3$ „ miękkiego „ „ „
252 $m^3$ „ twardego „ dla celów konserwacyi;
600 $m^3$ „ miękkiego „ „ „
292 $m^3$ „ budulcowego miękkiego;
18 $m^3$ Twardych okrąglaków;
51 $m^3$ Miękkich „
34920 Stk. Miękkich tyczek;
131 $m^3$ Łat rzniętych z drzewa miękkiego;
65448 m Łat miękkich okrągłych;
19200 $m^3$ Drzewa opałowego miękkiego.

Różne materjały drzewne jakoto: Drążki drewniane, styliska, słupki i t. p.

Oprócz tego zostanie rozdaną dostawa 126000 sztuk progów dębowych i 79000 sztuk progów sosnowych, potrzebnych dla okręgu podpisanej c. k. Dyrekcji kolei państwowych.

Dostawę drzewa do mostów i podkładów do zwrotnic, jakoteż materjałów drzewnych dla celów konserwacji, należy rozpocząć najpóźniej w kwietniu, a ukończyć z końcem czerwca 1899 r., progi natomiast muszą być dostawione w terminie od lutego do końca grudnia 1899 r. Wszystkie zaś inne materjały drzewne dla celów warsztatowych ma się dostawiać na podstawie dotyczących szczegółowych warunków, jakoteż poszczególnej umowy.

Odnośne formularze ofert, wykazy gatunków, ilości i rozmiarów potrzebnych materjałów, jakoteż ogólne i szczegółowe warunki dostawy, można przejrzeć lub podjąć w biurze dla budowy konserwacyi, lub w biurze dla służby warsztatowej podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, gdzie także bliższych wyjaśnień dotyczących niniejszej dostawy zasięgnąć można.

Oferty mogą opiewać albo na całą rozpisaną ilość, albo też na część takowej.

Odnośnie do progów obowiązany jest oferent podać ilość, jakoteż gatunek drzewa. Równocześnie z ofertą na progi lub inne materjały drzewne należy złożyć poręczne (wadjum) w wysokości 5% wartości oferowanego materjału w kasie c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie. Po przyznaniu zaś dostawy winna być kaucja w wysokości 10% wartości umówionego materjału w przeciągu 8 dni po otrzymaniu odnosnego listu końcowego w powyż wymienionej kasie złożoną.

We wszystkich częściach wypełnione formularze ofert, do których podpisem opatrzony szczegółowy wykaz dołączyć należy, ma się wnieść opieczętowane najpóźniej **do dnia 10 września b. r. 12 godziny w południe** do podpisanej c. k. Dyrekcji kolei państwowych. Zarówno oferta, jakoteż i załączniki muszą być ostemplowane marką na 50 kr. od każdego arkusza.

Oferty należy podzielić na cztery odrębne grupy i stosownie do tego zaopatrzyć napisem: „Oferta na dostawę progów", względnie napisem: „Oferta na dostawę drzewa tartego i drzewa dla celów konserwacyi", lub „Oferta na dostawę drzewa tartego i drzewa dla celów warsztatowych", lub „Oferta na dostawę drzewa budulcowego i do mostow".

Ceny należy podać wraz z wszystkimi kosztami dostawy (do których i załadowanie na wozy kolejowe się wlicza) opłatnie do jednej lub kilku stacyj c. k. kolei państwowych, które jednakowoż dokładnie wymienione być muszą; przyczem nadmienia się wyraźnie, że oferty, w których materjały „Paritat" jakichś stacyj oferowane będą, pozostaną nieuwzględnione.

Oferent jest związany ofertą aż do zawiadomienia go o przyjęciu lub nieprzyjęciu takowej.

Oferentom przysługa prawo uczestniczenia przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 10 września b. r. o godzinie 2-ej po południu.

Podpisana c. k. Dyrekcja kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub części, albo też zupełnego ich nieuwzględnienia.

Oferty wniesione po powyższym terminie, lub też nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

**W Krakowie, dnia 15 sierpnia 1898.** (Przedruk nie będzie płacony).

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

---

# Wyższa szkoła handlowa
## w Krakowie

rozpoczyna z dniem 1 września b. r. nowy rok szkolny, z rzędu siedmnasty.

Szkoła ta obejmuje trzy oddziały, a mianowicie:

## 1) Oddział wyższy

przeznaczony jest dla tych młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych. Program naukowy rozłożony na trzy lata jest następujący:

**Kurs I.** Język: polski (4 g.), niemiecki (5 g.), francuski (5 g.), matematyka (3 g.), rachunki kupieckie (3 g.), fizyka (2 g.), geografia (2 g.), historja (2 g.), nauka o handlu (1 g.), ćwiczenia kontowe (1 g.), kaligrafia (2 g.) — nadto nadobowiązkowo: stenografia (2 g.).

**Kurs II.** Język: polski (3 g.), niemiecki (4 g.), francuski (4 g.), matematyka (2 g.), rachunki kupieckie (2 g.), fizyka (2 g.), chemia i towaroznawstwo (2 g.), geografia (2 g.), nauka o handlu (2 g.), prawo wekslowe (2 g.), buchalterja (2 g.), kaligrafia (1 g.), — nadto nadobowiązkowo: stenografia (2 g.), język angielski (2 g.).

**Kurs III.** Języki: polski (3 g.), niemiecki (4 g.), francuski (4 g.), matematyka (1 g.), rachunki kupieckie (2 g.), towaroznawstwo (2 g.), geografia (2 g.), historja (2 g.), prawo handlowe (2 g.), buchalterja (1 g.), kantor wzorowy (4 g.), korespondencja handlowa (2 g.), ekonomia społeczna (2 g.); nadto nadobowiązkowo: język angielski (2 g.), stenografia (2 g.).

Uczniowie wstępujący na ten oddział szkoły handlowej mają się wykazać metryką urodzenia i świadectwem IV. klasy gimnazjalnej lub realnej, lub też muszą się poddać egzaminowi wstępnemu w zakresie nauk IV. klasy gimnazjalnej z wyjątkiem języków łacińskiego i greckiego. Uczniowie trzeciego kursu poddają się z końcem roku egzaminowi głównemu, z którego otrzymują osobne świadectwo.

Nauka odbywa się codziennie od godziny 8—1.

Starania o przyznanie uczniom wyższego oddziału prawa do jednorocznej służby wojskowej są w toku.

## 2) Oddział niższy

szkoły handlowej przeznaczony jest dla młodzieży pracującej w handlach i ma na celu uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy, rozłożony na trzy lata obejmuje:

**Kurs I.** Języki: polski (2 g.) niemiecki (4 g.), rachunki kupieckie (3 g.), geografia (1 g.), kaligrafia (2 g.).

**Kurs II.** Języki: polski (2 g.), niemiecki (3 g.), rachunki kupieckie (2 g.), nauka o handlu i wekslach (1 g.), buchalterja i ćwiczenia kontowe (1 g.), geografia (2 g.), kaligrafia (1 g.)

**Kurs III.** Języki: polski (2 g.), niemiecki (3 g.), rachunki kupieckie (1 g.), nauka o handlu i wekslach (1 g.), buchalterja i ćwiczenia kontowe (2 g.), korespondencja (1 g.), geografia 1 g.), kaligrafia (1 g.).

Uczniowie wstępujący na ten oddział mają się wykazać: metryką urodzenia i świadectwem ukończonej 4 klasy szkoły ludowej, lub też muszą się poddać egzaminowi wstępnemu w zakresie nauk IV. kl. ludowej.

Nauka odbywa się codziennie od godz. 2—4 po południu. 2577 1 3

## 3) Wieczorny kurs uzupełniający

daje sposobność do uzupełnienia wykształcenia osobom dojrzałym, pracującym samodzielnie w zawodach handlowych lub finansowych. Program naukowy ogranicza się jedynie do nauk ściśle zawodowych, głównie buchalteryi, prawa wekslowego i t. d. Wykłady odbywają się codziennie od godz. 7—9 wieczór.

Wpisy do wyższej szkoły handlowej odbywają się w dniach 1, 2 i 3 września, a to: do oddziału wyższego i kursów wieczornych w godzinach od 10 do 12 przed południem, do niższego zaś od 2—4 po południu.

Bliższych wyjaśnień co do przyjęcia uczniów i t. p. udziela Dyrekcya pisemnie lub ustnie w godzinach urzędowych codziennie od godz. 9—10, ulica Sienna Nr. 16, I. piętro.

Kraków, dnia 8-go sierpnia 1898 r.

**Dyrekcya wyższej szkoły handlowej.**

---



Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.